WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 24 LUTEGO 1947 R.

Nr. 52 (811)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Amnestia została jednomyślnie uchwalona

Rząd otrzymał pełnomocnictwa od Sejmu

Deklaracja Praw Obywatelskich Apel do Polaków za granicą

uchwalone na zakończenie pierwszej Sesji Sejmu

Po dyskusji w trzecim czytaniu nad Ustawą o Amnestii, Marszałek Sejmu zarządził na wczorajszym posiedzeniu parlamentu ostateczne głosowanie nad Ustawą wraz z poprawkami, przyjętymi w toku prac sejmowych.

Wszyscy posłowie głosują jednomyślnie; cała Izba nie wyłączając PSL przyjmuje wynik głosowania stojąc, długotrwałymi oklaskami.

Ustawa o amnestii została przyjęta.

Również jednomyślnie zostaje uchwalony dezyderat komisji amnestyjnej w sprawie opieki nad amnestiowanymi.

Amnestia wchodzi w życie z dniem ogłoszenia Ustawy. (Dyskusję podajemy na 3 stronie).

Sejm udziela Rządowi pełnomocnictw

Drugim punktem porządku dziennego wczorajszego posiedzenia była sprawa pełnomocnictw dla rządu.

Głos zabiera **pos. Dominski (Str. Pracy)** który referuje imieniem komisji prawniczej projekt ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy; komisja po rozważeniu powyższego projektu wnosi o jego uchwalenie.

Jako pierwszy zabiera głos w dyskusji tow. pos. Oskar Lange, z PPS, którego oświadczenie podajemy osobno.

Następnym mówcą jest **pos. Bocheński (Społeczni Katolicy)**. Omawiając stosunek Klubu Społecznych Katolików do projektu Ustawy o Pełnomocnictwach, mówca stwierdza, że Klub jego wprawdzie ustosunkowuje się jeszcze wyczekująco do poczynań rządu, niemniej będzie głosował za projektem Ustawy.

Następnie przemawia **pos. Garncarczyk (SL)**, który omawiając stosunek chłopa do rządu, wyraża przekonanie, że rząd oceniając wkład wsi w odbudowę Polski Demokratycznej — przyjdzie jej z pomocą na wielu odcinkach. W konkluzji stwierdza, że Klub Posłów SL darzy pełnym zaufaniem Premiera Cyrankiewicza i wszystkich ministrów i wobec tego głosować będzie za Ustawą.

Jako ostatni zabiera głos w dyskusji imieniem **Klubu Poselskiego PPR tow. Węgrowski**, który już na wstępie stwierdza, że Klub jego będzie głosował za Ustawą, gdyż ma całkowite zaufanie do rządu, dlatego, że trudności, związane z obecnym okresem odbudowy państwa stwarzają konieczność sprawnej pracy, którą mogą zapewnić tylko pełnomocnictwa. Trudności gospodarcze wymagają, aby w okresie między sesjami mógł rząd podejmować odpowiednie decyzje.

— Wiemy o tym, że rząd wypełni swoje pełnomocnictwa zgodnie z zasadniczymi wytycznymi Sejmu — zakończył mówca.

Po zamknięciu dyskusji przemawia referent, **pos. Domiński (SP)**, który stwierdziwszy, że nie wpłynęły żadne poprawki, proponuje Izbie przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu projektu Ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

W tym momencie następuje zabawny incydent, gdyż poseł Żuławski, jako jedyny na sali, głosuje przeciw przyjęciu ustawy w trzecim czytaniu. Ustawa przechodzi olbrzymią większością głosów. Nikt nie głosuje przeciw. Wstrzymuje się PSL.

Sejm uchwalił jednomyślnie Deklarację Praw Obywatelskich

Sprawę uchwały o Deklaracji Praw Obywatelskich, referował na wczorajszym posiedzeniu Sejmu tow. dr Hochfeld (PPS).

Deklaracja jest stwierdzeniem — oświadcza mówca— że w swych pracach ustawodawczych i konstytucyjnych oraz w wykonywaniu kontroli nad działalnością rządu, Sejm Ustawodawczy będzie się kierował zasadami prawa i wolności, zawartym w Deklaracji. Przepisów tych nie chcieliśmy wprowadzić do Ustawy o naczelnych władzach państwowych, t. zw. „Małej Konstytucji", wprowadzenie do tej Ustawy uzupełnień natury ideologicznej nie miałoby uzasadnienia.

Deklaracja podkreśla nasze stanowisko w zasadniczych sprawach wolności i sumienia. Te prawa wolności obywatelskiej realizują się w Polsce wytrwałej pracy i realizować się będą nadal—kończy tow. dr. Hochfeld, wzywając Izbę do przyjęcia Deklaracji.

Deklaracja o prawach obywatelskich mówi m. in.:

Sejm Ustawodawczy, jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego, deklaruje uroczyście, iż w swych pracach konstytucyjnych i ustawodawczych oraz przy wykonywaniu kontroli nad działalnością Rządu i ustalaniu zasadniczego kierunku polityki państwa — będzie kontynuować planowo, systematycznie i odpowiednio do rozwoju społeczno - gospodarczego realizację następujących podstawowych praw i wolności obywatelskich:

równość wobec prawa bez względu na narodowość, rasę, religję, płeć, pochodzenie, stanowisko, majątek lub wykształcenie;

nienaruszalność osobistą;

wolność sumienia i wolność wyznania;

wolność badań naukowch i ogłaszania ich wyników oraz wolność twórczości artystycznej;

wolność prasy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacyj;

prawo wybierania i wybieralności do organów władzy państwowej;

nienaruszalność mieszkania;

tajemnice korespondencji oraz innych środków porozumienia;

prawo wnoszenia skarg, petycji i podań do właściwych organów władzy państwowej;

prawo do pracy i wypoczynku;

prawo do zabezpieczenia we wszystkich przypadkach niemożności zarobkowania;

prawo do bezpłatnej nauki;

opiekę nad rodziną oraz nad matką i dzieckiem;

ochronę zdrowia i zdolności do pracy;

Ustawy będą zapobiegać wyzyskiwaniu praw i wolności obywatelskich do walki z demokratycznym ustrojem Rzeczypospolitej Polskiej.

Marszałek zarządza głosowanie. Cała Izba głosuje za Deklaracją, która zostaje uchwalona jednomyślnie.

(Dokończenie obrad na str. 3)

W nowe życie

Sejm Ustawodawczy uchwalił jednomyślnie wśród burzy oklasków całej Izby Ustawę o Amnestii.

Fakt, iż jest to *pierwsza* ustawa zgłoszona przez *pierwszy* stały, konstytucyjny Rząd, odrodzonej, demokratycznej Rzeczpospolitej ma prawdziwą wymowę symbolu.

„Faszyzm w okresie swych triumfów był zawsze najkrwawszy. Demokracja zwyciężając — przebacza i rozgrzesza".

Te słowa, rzucone z trybuny sejmowej przez rzecznika Klubu Parlamentarnego Polskich Socjalistów zawierają głęboką historyczną prawdę, którą już w najbliższych dniach odczuje bezpośrednio ponad 45.000 więźniów, i dziesiątki tysięcy pozostających jeszcze w podziemiu ludzi, winnych najcięższych nawet przestępstw, jeżeli tylko okażą dobrą wolę powrotu do uczciwego życia i pracy dla kraju.

Ustawa o amnestii wchodzi natychmiast w życie z chwilą jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. W tysiącach cel więziennych pełne treści słowa „na wolność" obwieszczą akt wspaniałomyślności obozu demokracji polskiej. Jednocześnie rozpocznie się w całym kraju proces ujawniania się podziemia.

Rząd, który był projektodawcą doniosłego aktu przebaczenia i odpuszczenia win dołoży niewątpliwie wszelkich starań, by amnestia przeprowadzona została w całej rozciągłości, zgodnie ze swym duchem i literą prawa. Jest rzeczą odpowiednich władz dopilnowanie jak najsprawniejszego wcielenia w życie Ustawy, będącej wyrazem humanizmu, a jednocześnie i głębokiej mądrości politycznej obozu polskiego postępu.

Ale i na całym społeczeństwie ciąży olbrzymi obowiązek i wobec amnestiowanych i wobec Państwa. Musimy zrobić wszystko, by wkraczającym — dzięki aktowi łaski i odpuszczenia na nową drogę życia, umożliwić jaknajrychlejsze wciągnięcie się w tok twórczej pracy dla kraju.

Karta zwolnienia nie może być jedyną legitymacją amnestiowanych, muszą się poczuć pełnowartościowymi członkami społeczeństwa.

Cel amnestii osiągnięty zostanie najlepiej, jeżeli dawny przestępca wyciągnąwszy wnioski z wielkiego gestu obozu rządzącego i przemyślawszy do końca wszystkie osiągnięcia demokracji ludowej i wszystkie trudności, jakie młode Państwo jeszcze musi pokonać, paląc za sobą całkowicie i nieodwołalnie mosty z przestępczą przeszłością — pozbędzie się jednocześnie wszelkiego „kompleksu niższości".

Jest obowiązkiem rodzin, którym Państwo wróciło najbliższych, otoczyć ich troskliwą, serdeczną opieką, okazać wszystkie możliwości, jakie w demokratycznej Polsce — mimo trudności, wynikających ze zniszczeń wojennych—stoją przed każdym obywatelem, który kocha swój kraj i chce dla niego rzetelnie pracować.

Obóz polskiego postępu uczynił kamieniem węgielnym swego działania zasadę jednakowego startu w życiu publicznym dla wszystkich Polaków bez względu na to, czy od razu zrozumieli wielkość i owocność przemian realizowanych przez rządy demokracji ludowej czy też musieli przed tym otrząsnąć się z błędów przeszłości i balastu przeżytych pojęć.

Tak samo cenimy bohaterstwo każdego bojowca i żołnierza, który z myślą o Polsce bił Niemców, bez względu na nazwę formacji w jakiej walczył w czasie okupacji. Stwierdziliśmy niejednokrotnie i dawaliśmy temu wyraz w czynach, że nie chcemy dawnej „Pierwszej Brygady" zastąpić jaką nową „Pierwszą Brygadą", bez względu na cele, jakie by jej przyświecały.

Jeżeli więc w jakichś środowiskach dawnych AK'owców, nawet tych, którzy pracują twórczo dla kraju, pokutują jeszcze kompleksy i urazy, wynikłe ze sporów przeszłości — jest rzeczą każdego prawego Polaka dołożyć wszelkich starań, by je uleczyć i przezwyciężyć.

W imię Polski i dla Polski, której przyszłość związana jest nierozłącznie z postępem społecznym i rządami Demokracji Ludowej.

RAFAŁ PRAGA

Czego oczekujemy od rządu w polityce zagranicznej

Tow. amb. Lange przemawia w imieniu ZPPS

Na początku swego przemówienia w imieniu ZPPS tow. Lange porusza sprawę udzielenia rządowi pełnomocnictw w zakresie polityki zagranicznej, która podlega, podobnie jak inne działy pracy, kontroli sejmu; czego oczekujemy od rządu w dziedzinie polityki zagranicznej?

Podstawowym celem tej polityki jest utrzymanie bytu narodu polskiego w formie niepodległego państwa. To jest cel wszystkich Polaków i wspólny cel wszystkich stronnictw politycznych, reprezentowanych w Izbie. Utrzymanie i rozwój Polski jako państwa niepodległego uwarunkowany jest utrzymaniem pokoju. Dlatego pierwszym założeniem naszej polityki musi być polityka pokoju. Coraz mniejsza jest liczba Polaków, spekulujących na nowy konflikt międzynarodowy. Olbrzymia większość pragnie pokoju. Dążymy do współpracy między wielkimi mocarstwami. Pragniemy różnice między nimi łagodzić. Szukamy współpracy z elementami postępowymi na całym świecie, ponieważ są one czynnikiem pokoju i porozumienia; w szczególności polityka taka dążyć musi do popierania i rozbudowy ONZ, oraz do likwidacji resztek faszyzmu gdziekolwiek one się znajdują.

NIEMIECKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO I SOJUSZ Z ZSRR

Pamiętamy również o niebezpieczeństwie nowej agresji niemieckiej. Dlatego nasza polityka pokoju musi zmierzać do zabezpieczenia siebie i świata przed nią. Z niepokojem obserwujemy w rożnych krajach odradzanie się tendencji proniemieckich.

W tej dążności do zabezpieczenia się przed niemiecką agresją posiadamy potężny instrument: sojusz z ZSRR. Oczekujemy od rządu pogłębienia tego sojuszu. (Oklaski).

Sojusz gwarantuje nam niepowtórzenie się tragicznego września 1939 roku.

Chcemy jednak współpracować politycznie i gospodarczo z całym światem. Pragniemy pogłębienia sojuszu z Francją, kontynuowania dawnego sojuszu z Wielką Brytanią i współpracy politycznej i przyjaźni USA. Chcemy współpracy z wszystkimi.

Stabilizacja wewnętrzna ułatwi nam współpracę z całym światem, i wpływa na to ręka, jaką wyciągamy, która nie będzie w przyszłości przez nikogo odtrącona.

Żądamy od rządu nieugiętego twardego stanowiska, a jeżeli zajdzie potrzeba, bezwzględnego w sprawie naszej granicy na Odrze. W tej kwestii nie ma i nie będzie kompromisu i żaden rząd na taki kompromis nie zgodzi się.

Z sympatią odnosimy się również do żądań Francji, zmierzających do zabezpieczenia się przed ponowną agresją niemiecką. Nie można jednak zabezpieczyć się na Zachodzie bez zabezpieczenia się od agresji niemieckiej na Wschodzie. I dlatego żądamy wzajemnego poparcia naszych postulatów. Nasze stanowisko w sprawie Ziem Zachodnich jest w interesie całego świata, jest w interesie pokoju.

POLSKA JEST MATKĄ DLA WSZYSTKICH

Dokonane w Polsce reformy społeczne otworzyły przed nami możliwości rozwoju gospodarczego i przemysłowego. Europa z Niemcami jako centrum gospodarcze, polityczne i kulturalne — to Europa przeszłości. Ciężar gatunkowy nowej Europy będzie przesunięty na Wschód. Fakt ten wymaga jak najściślejszej współpracy z wszystkimi narodami słowiańskimi, a zwłaszcza z sąsiadami, jak ZSRR i Czechosłowacja.

Mówca zwraca się do rządu z apelem o prowadzenie polityki takiej współpracy.

W zakończeniu mówca stwierdzając, że mówi imieniem PPS, w imię lojalności zwraca się do wszystkich w Sejmie i poza Sejmem, a także i do Polaków za granicą z apelem o zespolenie wszystkich sił na platformie tych zasad polityki zagranicznej.

Mogą nas dzielić różnice — oświadcza mówca — ale ponad nimi jest naród polski i naród polski jest jeden. Polska jest i powinna być matką dla wszystkich w dziele budowy Rzeczypospolitej w pełnym tego słowa znaczeniu.

Schodzącego z mównicy posła Langego Izba gorąco oklaskuje.

Zwloka w upaństwowieniu przemysłu niemieckiego

LONDYN (PAP). Zgodnie z zapowiedzią Bevina, rząd brytyjski zamierza upaństwowić kluczowy przemysł niemiecki i powołać na kierownicze stanowiska komisarzy niemieckich. — Konkretnych kroków w tym względzie jednakże jeszcze nie uczyniono. Rząd brytyjski dąży przede wszystkim do odebrania niemieckiego przemysłu kluczowego dawnym właścicielom, ściśle związanym z reżimem hitlerowskim.

W 29 Rocznicę powstania Armii Radzieckiej depesza Prez. Bieruta do Generalissimusa Stalina

(PAP). Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 22 bm. wysłał następującą depeszę do generalissimusa Zw. Radzieckiego Józefa Stalina:

„W rocznicę powstania Armii Radzieckiej przesyłam gorące i szczere pozdrowienia w imieniu Narodu Polskiego.

Wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego należy do historycznych czynów bohaterskich Armii Radzieckiej, dzięki któremu Naród Polski zdołał wywalczyć swą niepodległość i znów wkroczyć na drogę odrodzenia i nieskrępowanego rozwoju państwowego.

Historyczne zwycięstwa Armii Radzieckiej stworzyły podstawę dla nowego ukształtowania stosunków między narodami Europy w duchu współpracy i utrwalenia powszechnego pokoju.

Naród Polski ożywiony uczuciem gorącej wdzięczności i przyjaźni przesyła bohaterskiej Armii — Wyzwolicielce i Panu, jako jej Wielkiemu Wodzowi, najgorętsze pozdrowienia".

(—) Bolesław Bierut.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 23 luty.

Bogaty plon

ZAMKNIĘTA wczoraj pierwsza nadzwyczajna sesja Sejmu Ustawodawczego przyniosła obfity plon.

Wybór Prezydenta RP, udzielenie poparcia nowopowstałemu Rządowi, uchwalenie t. zw. „Małej Konstytucji", uchwalenie ustawy amnestyjnej, uchwalenie deklaracji praw obywatelskich oraz apelu do zagranicy oto lista spraw wymienionych tylko z nazwy, a jakże ważnych.

Poza tymi pracami, których znaczenie sięga daleko poza chwilę obecną i które wytyczają i określają rozwój życia w Polsce na długi okres czasu naprzód, ważne jest również osiągnięcie pierwszych zdobyczy na odcinku organizacji i ustalania obyczaji pracy młodego polskiego parlamentu.

My socjaliści przywiązywaliśmy i przywiązujemy ogromną wagę do roli i pracy Sejmu Ustawodawczego w Odrodzonej Polsce. Dlatego cieszymy się wraz z całym obozem demokracji polskiej, że „start" tej Wysokiej Izby wypadł tak pomyślnie i tak pomyślne rokuje nadzieje na przyszłość.

Apel

SPOŚRÓD wielu innych ważnych uchwał podjętych przez Sejm w czasie wczorajszego posiedzenia, na specjalną uwagę zasługuje apel do Polaków za granicą.

Wezwania do powrotu naszych rodaków błąkających się po świecie bez celu i bez pożytku, w chwili gdy kraj potrzebuje ludzi — nie są nowością. Władze Polski Ludowej wezwania te ponawiały wielokrotnie w różnych okresach i przy różnych okazjach.

Ale dobrze się stało, że apel od siebie wystosowali również posłowie na Sejm, którzy jako reprezentanci całego społeczeństwa, przez ogół obywateli wybrani, mają do tego specjalny tytuł. Ich głos — mamy tę nadzieję — przyczyni się do nowej fali repatriacji, przywróci Polsce nowych chwilowo utraconych obywateli. Powinien on stać się ważkim kontrargumentem wrogiej krajowi propagandy emigracyjnych „kacyków".

„Liberum veto"

PRZECIWKO ustawie o udzieleniu pełnomocnictw rządowi głosował jako jedyny w całej Izbie poseł Żuławski.

Fakt ten mówi sam za siebie i niewarto by o nim wspominać gdyby nie uderzające podobieństwo do warcholskiego „liberum veto" tak tragicznie zapisanego w historii Polski szlacheckiej. To podobieństwo może najlepiej określa pozycję, w jakiej postawił się poseł Żuławski, zrywając z klasą robotniczą i ze swymi dawnymi towarzyszami partyjnymi. Trzeba przyznać, że poseł Żuławski dobrze się wczuł w nową rolę reprezentanta wstecznych elementów i zaczerpnął z naszych dziejów, godne tego świata wzory i tradycje.

Na szczęście dla Polski „liberum veto" u nas nie obowiązuje.

Przymus pracy dla Polaków w Niemczech

zarządził dowódca strefy brytyjskiej

Wysiedleńcom zaofiarowano obywatelstwo niemieckie

Opłakane skutki propagandy nie wracania do kraju

BERLIN. Głównodowodzący brytyjskiej armii okupującej, marsz. Douglas, oświadczył na konferencji w Berlinie przedstawicielom sojuszniczej prasy, że zarządzi przymus pracy w angielskiej strefie okupacyjnej w stosunku do cudzoziemców przebywających na terenie Niemiec, gdyż Anglia nie może w dalszym ciągu ponosić znacznych ciężarów, spowodowanych obecnością 277.000 wysiedleńców, z których większość jest bez pracy.

Minister odbudowy kraju Szlezwik — Holsztyn oświadczył, że uchodźcy, a wśród nich i Polacy, którzy pozostaną w Niemczech, będą mogli ubiegać się o obywatelstwo niemieckie.

Rejestrację przeprowadzi komisja złożona z przedstawicieli władz wojskowych i UNRRA, którzy wyznaczą każdemu pracę wg. sił i zdolności. Władze wojskowe szerzyć będą w dalszym ciągu propagandę wyjazdu cudzoziemców do kraju, nie będą jednakże do tego zmuszać.

Prawa i obowiązki pracy będą zrównane z prawami i obowiązkami Niemców. Żydzi są obowiązani do pracy na terenie obozu.

Na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej żyje 234.000 wysiedleńców przymusowych oraz 33.000 jeńców wojennych, którzy nie wrócili do swych krajów. Część z nich pracuje już ochotniczo, część jest niezdolna do pracy, jednak ogromna większość może znaleźć zatrudnienie w służbie bezpieczeństwa lub w transporcie.

OBOZY CENTRALĄ SPEKULACJI

Parę uwag do powyższego zarządzenia angielskich władz wojskowych dorzucił komentator hamburskiego radia, dr. Hans Zieliński. Niemcy podczas wojny były zlepkiem narodów. Gościły 10 milionów obcych pracowników (przymusowych i ochotniczych) oraz jeńców wojennych. Z chwilą skończenia się wojny cudzoziemcy na terenie Niemiec żyli z darów UNRRA, którymi mocarstwa zwycięskie płaciły za pracę. Większa część cudzoziemców wróciła do ojczyzny, zostało ich jednak jeszcze bardzo wiele. Obozy, w których znajdują oni pomieszczenie, stały się centralą rynku i niedozwolonych wszelkich transakcji handlowych.

Najważniejszym z postanowień jest zrównanie cudzoziemców w prawach z Niemcami, choć uzależniono ich bezpośrednio od władz wojskowych. Przymus pracy będzie w służbie Aliantów lub w obrębie niemieckiej administracji. Odtąd cudzoziemcy będą pobierali te same przydziały żywnościowe co Niemcy i zostaną objęci niemiecką taryfą ubezpieczeniową.

Najlepszym wyjściem z kłopotu — kontynuuje komentator — było by konsekwentne przeprowadzenie repatriacji, gdyż zostało by mniej ludzi do wyżywienia. Jasne postawienie sprawy przez władze wojskowe przyczyni się do zrównoważenia dysproporcji natury politycznej moralnej i gospodarczej i dawniejsi pracownicy przymusowi staną się jutrzejszymi współpracownikami.

Chiny chcą być obecne w Moskwie

NANKIN (SAP). Rząd chiński wysłał notę do czterech mocarstw żądając dopuszczenia przedstawiciela Chin na konferencję w Moskwie. Nota stwierdza, iż rząd chiński odrzuci wszelkie decyzje, powzięte bez porozumienia z Chinami w sprawie Niemiec i Austrii.

Bevin opóźni swój wyjazd

LONDYN (PAP). Projektowany na 3 marca odjazd ministra Bevina drogą morską przez Bałtyk na obrady moskiewskie został odwołany ze względu na wielkie ilości kry, które czynią podróż morską na Bałtyku niebezpieczną.

Uroczystości w ZSRR ku czci Armii Radzieckiej

MOSKWA (PAP). W związku z przypadającą w dniu 23 bm. 29-tą rocznicą armii radzieckiej, odbyły się zebrania i akademie w poszczególnych dzielnicach Moskwy, w klubach, fabrykach i uczelniach. Na zebraniach wysłuchano referatów o armii radzieckiej, wygłoszonych przez generałów i wyższych oficerów garnizonu moskiewskiego i ministerstwa sił zbrojnych ZSRR. Najlepsze zespoły chóralne, muzyczne i taneczne dają koncerty w oddziałach wojskowych. Teatry Moskwy, Leningradu i Kijowa urządzają specjalne przedstawienia dla żołnierzy armii radzieckiej. Najwybitniejsi literaci odczytują publicznie swe utwory, poświęcone tematom wojskowym.

W jakim celu Niemcy chowali czołgi i armaty

BERLIN (SAP). Na skutek amnestii przyrzeczonej winnym przechowywanie broni, o ile oddadzą tę broń między 1 a 10 lutego, ludność bawarska oddała w ręce amerykańskich władz wojskowych, 3 czołgi, 22 armaty, 30 ckm-ów, 30 pistoletów automatycznych, 500 bomb i granatów, 1.500 karabinów maszynowych, 1.800 rewolwerów i 5.000 sztuk białej broni.

Płk. Naszkowski dyrektorem Biura Prac Kongresowych

Uchwałą Prezydium Rady Ministrów pułkownik Marian Naszkowski, b. szef polskiej misji wojskowej w Paryżu, mianowany został dyrektorem Biura Prac Kongresowych, które jednoczy całokształt prac przygotowawczych do konferencji pokojowej z Niemcami.

Do armii austriackiej b. generałom i hitlerowcom wstęp wzbroniony

LONDYN (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych do spraw Austrii zgodzili się, że Austria będzie mogła posiadać lotnictwo, składające się z 90 samolotów, z czego najwyżej 70 aparatów bojowych z zupełnym wyłączeniem bombowców.

Nie osiągnięto natomiast porozumienia w sprawie liczebności armii austriackiej. Francja i Zw. Radziecki proponowały cyfrę 50 tysięcy, W. Brytania i St. Zjednoczone — 55 tysięcy.

Zw. Radziecki proponował, by ograniczyć liczbę i rozmiary lotnisk, oraz by pozwolić Austrii na zaopatrywanie swych sił zbrojnych jedynie w broń produkcji krajowej. Inne delegacje przeciwstawiły się jednak tym sugestiom.

1) Nie wolno będzie służyć w przyszłej armii austriackiej i lotnictwie: osobom posiadającym inne obywatelstwa niż austriackie, 2) obywatelom niemieckim przed Anschlussem, 3) generałom niemieckim, 4) członkom partii hitlerowskiej, kierownikom przedsiębiorstw, którzy współpracowali czynnie z Niemcami.

LONDYN (PAP). Wycofanie sił okupacyjnych nastąpi w ciągu 90 dni od daty wejścia traktatu w życie. Nie porozumiano się jednak dotychczas w sprawie likwidacji alianckiej Rady Kontrolnej w Austrii. Zw. Radziecki pragnie by likwidacja ta nastąpiła wraz z wycofaniem alianckich wojsk okupacyjnych. Inne mocarstwa uważają, że Rada Kontrolna powinna być zlikwidowana niezwłocznie po wejściu traktatu w życie.

Intelektualiści polscy przestrzegają świat przed pobłażliwością wobec Niemiec

Przedstawiciele polskiego świata kulturalnego, solidaryzując się z odezwą intelektualistów francuskich w sprawie zabezpieczenia trwałego pokoju w Europie, wydali oświadczenie, w którym stwierdzają m. in.:

„Naród polski, jako ofiara a zarazem bezpośredni świadek bezprzykładnych w dziejach zbrodni niemieckich, jest przeświadczony, że tylko wyjątkowe, najbardziej rygorystyczne środki gwarantujące całkowite i trwałe rozbrojenie Niemiec w połączeniu z rozplanowanym na długie lata demokratycznym programem wychowawczym mogą zapewnić Europie pokój. Pobłażliwość polityki ustrojów zachodnich dla Niemców budzi największe obawy i skłania nas do gorącego apelu, aby nie popełniono błędu łatwowierności, który w konsekwencji może przynieść odrodzenie się zaborczego nacjonalizmu niemieckiego".

Oświadczenie podpisali: Za Zarząd P. E. N. Clubu— Zofia Nałkowska, za Zarząd Zw. Zaw. Lit. Pol. — Kazimierz Czachowski, za Zarząd Z.A.S.P. — Dobiesław Damięcki, za Zarząd Zw. Zaw. Historyków Sztuki — St. Lorentz, za Komisję Art. C. K. Z. Z. — inż. arch. Tad. Nowakowski, za Zarząd Zw. Muzyków R. P. — Henryk Gołębiowski, za Zarząd Zw. Plastyków — Helena Krajewska, za Radę Nacz. Z.A.I.K.S-u — Adam Wieniawski, oraz Helena Boguszewska, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Kornacki, Leon Kruczkowski, Julian Krzyżanowski, Piotr Perkowski, Jan Nepomucen Miller, Wacław Rogowicz, Michał Rusinek, Arnold Szyfman, Julian Tuwim, Jerzy Zawiejski.

Odczyt tow. Cz. Bobrowskiego

Staraniem Zarządu Środowiska Warszawskiego ZNMS dnia 24 lutego 1947 roku, o godz. 17-ej w sali kolumnowej Uniw. Warsz. przy ul. Krak. Przedm. 26/28 tow. Cz. Bobrowski, prezes CUP wygłosi odczyt pt. „Gospodarka planowa w Polsce". Wstęp wolny.

„Uznajemy jedynie rząd warszawski jako prawowity rząd Polski"

oświadczył w Izbie Gmin minister Chutter Ede

LONDYN (PAP). W toku dyskusji nad ustawą o PKPR (Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia) poseł Partii Pracy Bramall zapytał ministra Ede, czy może zapewnić, iż pozostawienie przy władzy oficerów polskich PKPR nie zostanie użyte do prowadzenia wrogiej kampanii przeciwko rządowi polskiemu. Minister zapewnił, że w razie stwierdzenia, że którakolwiek osoba, mianowana na jakieś stanowisko w PKPR będzie wykorzystywała je w tym kierunku — osobie tej zostanie odebrana możność wykorzystywania w ten sposób swego autorytetu.

Poseł Warbey zapytał, czy rząd wie o tym, iż w W. Brytanii istnieje grupa Polaków roszczących sobie prawo do miana „rządu" i czy ten „rząd", ku ubolewaniu przyjaciół W. Brytanii w Polsce, nie zechce skorzystać z pretekstu, by kontynuować swą egzystencję.

W odpowiedzi min. Ede stwierdził, że ten pseudo-rząd nie jest uznawany przez rząd brytyjski. „Uznajemy — oświadczył minister — rząd warszawski, a nie żaden inny, jako prawowity rząd Polski. Zdaniem ministra, omawiane klauzule w niczym nie mogą pomóc żadnej grupie przebywającej w W. Brytanii, a roszczącej sobie prawo do miana „rządu".

SPRAWA JURYSDYKCJI PKPR

LONDYN (PAP). Jak już podaliśmy, brytyjski minister spraw wewnętrznych Chutter Ede wniósł do projektu ustawy o PKPR poprawkę, przewidującą przyznanie kierownictwu PKPR władzy administracyjnej i sądowej.

Dokoła tej poprawki potoczyła się ożywiona dyskusja, podczas której wielu posłów konserwatywnych i z Labour Party w ostrych słowach krytykowało wniosek ministra Ede.

Poseł Paget (Labour Party) zwrócił uwagę na to, że poprawka ta jest sprzeczna z angielskimi normami konstytucyjnymi i stanowi z punktu widzenia prawniczego oczywisty nonsens. Oddziały polskie w W. Brytanii nie są związane z żadną władzą państwową, wobec czego nie mogą one wydawać żadnych norm, ani karać za naruszenie tych norm.

Po przemówieniu posła Pageta min. Ede wycofał swą poprawkę, zapowiadając ponowne wniesienie jej w zmienionej formie w najbliższej przyszłości.

LONDYN (PAP). Zgłoszony w myśl zapowiedzi nowy tekst poprawki ministra Chutter Ede w sprawie własnej jurysdykcji PKPR zawiera m. in. następujące postanowienia:

PKPR będzie pozostawał pod naczelną komendą osoby narodowości brytyjskiej, dysponując wiedzą i doświadczeniem w zakresie stosowania brytyjskiego prawa wojskowego. Ten komendant brytyjski będzie upoważniony do stosowania w sprawach dotyczących dyscypliny i administracji wewnętrznej w stosunku do podległych mu oddziałów przepisów prawa polskiego, które obowiązywało w dniu 1 stycznia 1943 r. o sądach i władzach wojskowych, lotniczych i morskich.

Uprawnienia wynikające z tych przepisów może on delegować ogólnie lub w poszczególnych wypadkach władzom, dowódcom lub innym oficerom tych oddziałów, w miarę własnego uznania. Jednakże na mocy delegowanych w ten sposób uprawnień nie wolno skazywać nikogo na śmierć ani też więzić lub trzymać w areszcie prewencyjnym dłużej niż 3 miesiące, z wyjątkiem wypadków, w których udzieli swej zgody wspomniany komendant brytyjski.

Nowy tekst poprawki ministra Chutter Ede omawiany będzie w parlamencie w czasie przyszłej debaty parlamentarnej nad końcowymi klauzulami ustawy o PKPR.

Musimy odbudować dorobek kulturalny w przedwojennych rozmiarach i formie

Akcja rewindykacji trwa

Akcja rewindykacyjna w dziedzinie kultury i sztuki uwieńczona została w ubiegłym roku dość pokaźnymi rezultatami w postaci 40 wagonów ze zbiorami polskimi, wywiezionymi przez Niemców do Austrii i Bawarii.

W roku bieżącym akcja rewindykacyjna trwa nadal, a delegaci Ministerstwa Kultury i Sztuki przebywający w Niemczech, Czechosłowacji i Austrii poszczycić się mogą nowymi pomyślnymi wynikami.

Kustosz Muzeum Narodowego Jan Morawiński, odnalazł w strefie brytyjskiej Niemiec cenne archiwalia z terenu Pomorza oraz słynne już dziś „cmentarzysko" dzwonów kościelnych pod Hamburgiem. Na cmentarzysku tym udało się zidentyfikować około 3 tysięcy dzwonów pochodzących z polskich kościołów. Poszukiwania prowadzone obecnie w strefie brytyjskiej mają przede wszystkim na celu odzyskanie cennej i słynnej na cały świat kolekcji waz antycznych z Gołuchowa oraz zbiorów z muzeów Wielkopolski (Raczyńskich).

Z Bawarii powrócił na krótki czas do kraju prof. Karol Estreicher, delegat ministerstwa na strefę amerykańską, który w zeszłym roku odzyskał m. in. ukryty w Norymberdze tryptyk Wita Stwosza z Kościoła Mariackiego. O pracach prof. Estreichera i napotykanych przez niego trudnościach napiszemy oddzielnie. Tym razem wynikiem jego akcji było odnalezienie 5 wagonów zbiorów polskich, które w niedługim czasie będą do kraju sprowadzone.

Kustosz Muzeum Narodowego St. Gepner — delegat polski na terenie Czechosłowacji przeprowadzał poszukiwania w oparciu o placówkę rewindykacyjną CUP-u w Pradze. Dzięki nadzwyczajnej wprost uprzejmości i życzliwości władz czeskich, udało się dość łatwo odnaleźć zbiory muzealne i biblioteczne z Cieszyna, wywiezione przez Niemców do Czechosłowacji, jak również 36 skrzyń zbiorów z muzeum w Nysie.

Akcji rewindykacyjnej w strefie francuskiej, nie możemy rozpocząć, dopóki nie zostanie podpisana polsko-francuska umowa rewindykacyjna.

Pomimo trwających i energicznie prowadzonych poszukiwań nie należy się łudzić, by udało się odzyskać wszystkie wywiezione przez Niemców z Polski dzieła sztuki i zabytki kultury. Niemcy uprawiali u nas dwutorową grabież: „zorganizowaną" oraz „indywidualną". To właśnie, co padło łupem tego „indywidualnego" rabunku będzie najtrudniejsze, do odzyskania.

Niezależnie więc od osiągnięć rewindykacyjnych, Polska domagać się musi od Niemców odszkodowań za straty poniesione w dziedzinie kultury i sztuki. Delegacja polska na konferencji w Londynie wysunęła swe żądania. Polska domaga się, aby odszkodowania te płacone były nie w pieniądzach, lecz w postaci ekwiwalentów o charakterze kulturalnym, artystycznym i naukowym. Chcemy bowiem odbudować nasze życie kulturalne na poziomie przedwojennym.

W swym szale niszczenia narodu polskiego Niemcy sięgnęli w pierwszym rzędzie po jego dorobek kulturalny. Gdybyśmy dzisiaj zrezygnowali ze swych słusznych żądań, gdyby nie została nam wymierzona w tym zakresie sprawiedliwość — jeden z celów agresji niemieckiej byłby osiągnięty.

R.

Hitlerowcy chcieli skompromitować przywódców demokracji francuskiej

PARYŻ (PAP). W związku z wykryciem w więzieniu we Fresnes wytwórni fałszywych dokumentów, mającej na celu skompromitowanie obecnych przywódców Francji, służba bezpieczeństwa zaaresztowała szereg spiskowców.

Francuski minister spraw wewnętrznych podał do wiadomości, że agenci niemieccy, internowani w więzieniu Fresnes, usiłowali nawiązać kontakt ze swymi mocodawcami za granicą, w celu skompromitowania Czwartej Republiki. Sporządzono fałszywe dokumenty, kompromitujące różnych działaczy francuskich i twierdzono, że zostały one znalezione w archiwach niemieckich. M. in. usiłowano skompromitować francuskiego ministra spr. zagr. Bidault, oraz b. premiera Gouin. Spiskowcy, wykorzystując swoją doskonałą znajomość życia politycznego Francji, korzystali z pomocy wielu Niemców, którzy dokumenty stylizowali i przepisywali na maszynie.

Przywódcami spisku byli: kpt Cavaille, b. agent Darnanda (szef milicji Vichy), oraz b. szef Gestapo w Paryżu, Klein.

Kongres komunistów brytyjskich

LONDYN (PAP). Otwarcia kongresu dokonał poseł do parlamentu Gallacher. Stwierdził on, że podczas obecnego kryzysu stanowcza postawa brytyjskiego świata pracy i jego zdecydowana wola do zaprzestania koncesji na rzecz reakcji — umożliwiała rządowi przeciwstawienie się atakom konserwatystów.

Następnie zabierali głos delegaci zza granicy. W imieniu PPR przemawiał poseł Bieńkowski.

LONDYN (PAP). Gen. sekretarz Partii Harry Pollitt wygłosił na kongresie przemówienie, w którym przedstawił program swej partii.

Partia komunistyczna, oświadczył Pollitt, występuje przeciwko nie znającym skrupułów atakom torysów na rząd Labour Party, lecz równocześnie domaga się reorganizacji tego rządu. Partia komunistyczna nie popiera koncepcji rządu koalicyjnego, lecz uważa, że rząd powinien się oprzeć na Ruchu Pracy (Labour Movement), o ile chce doprowadzić do końca swe dzieło.

Pollitt stwierdził następnie, że brytyjska partia komunistyczna zmierza do polepszenia stosunków W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim, krajami demokratycznymi i narodami kolonialnymi. Nie oznacza to jednak tworzenia antyamerykańskiego bloku, lecz zmusi Stany Zjednoczone do prowadzenia handlu międzynarodowego, a nie do dominacji nad gospodarką światową.

Prezes NIK Dr. Kołodziejski wraca z Krynicy

Jednogłośnie przez Sejm obrany — prezes NIK — dr. Henryk Kołodziejski, jedna z najwybitniejszych osobistości polskiego życia politycznego, przebywa obecnie na kuracji w Krynicy. W najbliższych dniach dr. Kołodziejski powraca do Warszawy.

Robotniczy Przegląd Gospodarczy

Ukazał się numer 2 — 1947 r. o następującej treści:

Obywatelowi Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W. Sokorski, O istotę przełomu (Sens zwycięstwa Demokracji Ludowej).

A. Kortisz: Polityczne problemy spekulacji.

A. Bardach: Problemy rzemiosła.

J. Niemiec: Spółdzielczość spożywców w Związku Radzieckim.

Z. Gross: Początki ruchu robotniczego w Polsce.

T. Zieliński: Polski handel zagraniczny.

Przeglądy: Na froncie odbudowy — Stolica — Nowe książki: „100 lat Zakładów H. Cegielski 1846 — 1946" — Ruch związkowy w Polsce: „O aktywność związków zawodowych pracowników państwowych". „Akcja uświadomienia społecznego" — Światowy ruch związkowy: „Ósmy zjazd Kongresu Związków Przemysłowych U. S. A." — Przegląd gospodarczy: „Zima 1946 — 1947". „Kryzys angielskiej szkoły ekonomicznej". „Radziecki system finansowy" — Nowe wydawnictwa — Fakty i dokumenty.

Cena zł. 30.—

Adres Redakcji i Administracji War-
3726

Pułkownik M. Sawin

29-ta rocznica Armii Radzieckiej

Naród radziecki świętuje 29-tą rocznicę swoich sił zbrojnych. Dekret o utworzeniu Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej został podpisany przez Lenina dnia 28 stycznia 1918 roku. Nieco później, bo 14 lutego 1918 r. zostało opublikowane postanowienie rządu radzieckiego o utworzeniu Robotniczo - Chłopskiej Czerwonej Floty. Już w latach wojny domowej 1918 — 1920, Armia Czerwona wykazała, iż jest godnym obrońcą Państwa Radzieckiego.

Pierwszymi interwentami, którzy wtargnęli w granice państwa radzieckiego, były wojska cesarza niemieckiego. Imperialiści niemieccy usiłowali obalić rządy radzieckie i uczynić z Rosji kolonię. Główne uderzenie wroga skierowane było na Petersburg. Nie udało się jednak imperialistom osiągnąć zamierzonego celu, bowiem pod Narwą i Pskowem w dniu 23 lutego 1918 roku młode oddziały Armii Czerwonej rozbiły niemiecką armię okupacyjną. Ten pamiętny dzień został uznany za dzień powstania Armii Czerwonej, za dzień powstania sił zbrojnych Związku Radzieckiego.

Walka z kontrrewolucją

Chociaż interwenci niemieccy zostali rozgromieni w r. 1918, nie zniknęło niebezpieczeństwo, zagrażające młodej republice radzieckiej. Przeciwko Radom zjednoczyło się i wystąpiło orężnie 14 państw imperialistycznych oraz wewnętrzna kontrrewolucja. Nastały ciężkie dni dla republiki radzieckiej. Rozpoczęła się wojna domowa, w której naród radziecki bił się o wolność i niepodległość, o swoją robotniczo-chłopską ojczyznę. Pokonując olbrzymie trudności, naród radziecki i jego armia, pod wodzą Lenina i Stalina, zwyciężył w wojnie domowej, wyrzucił zaborców z granic państwa, obronił swoją niepodległość i wolność.

Rozgromienie interwentów i wrogów wewnętrznych zapewniło narodowi radzieckiemu długoletni pokój. Naród radziecki pod wodzą Lenina i jego najbliższego towarzysza broni Stalina przystąpił do odbudowy gospodarstwa narodowego. W latach pięciolatek stalinowskich dokonano socjalistycznego uprzemysłowienia kraju oraz kolektywizacji rolnictwa. Związek Radziecki z zacofanego i słabego kraju przeobraził się w wielkie mocarstwo przemysłowe. Pozwoliło to narodowi radzieckiemu stworzyć potężne siły zbrojne, powołane do ochrony pracy i pokojowej odbudowy pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

Napaść Hitlerowska

Dn. 22 czerwca 1941 r. Niemcy hitlerowskie, łamiąc zawarte umowy, napadły znienacka na Związek Radziecki. Rosja nie była nigdy narażona na tak poważne niebezpieczeństwo — faszystowscy zaborcy postawili sobie za cel zniszczenie Państwa Radzieckiego, zawładnięcie ziemią radziecką, rozgrabienie majątku narodowego oraz wyniszczenie i uciemiężenie ludności ZSRR.

Wyzyskując przewagę w sprzęcie bojowym, doświadczenie w prowadzeniu współczesnej wojny, jak również moment zaskoczenia, faszystowska armia niemiecka zdołała odepchnąć przednie straże, osłaniające Armię Czerwoną. Armia Radziecka, stosując taktykę czynnej obrony i wyczerpując siły armii hitlerowskiej, wygrywała czas, konieczny dla rozwinięcia głównych sił ZSRR.

W grudniu 1941 roku wojska radzieckie przeszły z rozkazu naczelnego dowództwa do kontrataku. W zaciekłych bojach pod Moskwą Armia Radziecka rozbiła hordy hitlerowskie, odrzucając je od stolicy. Pod Moskwą został rozwiązany mit o niezwyciężonej armii Hitlera. Do walki wstępowały główne siły Armii Radzieckiej.

Stalingrad

W drugim roku wojny, w czasie kilkumiesięcznej bitwy pod Stalingradem, radzieckie siły zbrojne zadały Niemcom olbrzymią klęskę. Okrążono tam dwie armie niemieckie, liczące 330 tysięcy ludzi. Po klęsce stalingradzkiej wróg nie mógł już przyjść do siebie. Armia Radziecka przejęła odtąd trwale inicjatywę w swoje ręce.

Latem 1943 r. wojska radzieckie po odparciu natarcia niemieckiego pod Kurskiem, przeszły do kontrofensywy, w wyniku której rozgromiły armie hitlerowskie i odrzuciły je daleko na zachód. Zwycięstwo wojsk radzieckich pod Kurskiem miało ogromne znaczenie. „Jeżeli bitwa pod Stalingradem zapowiadała zmierzch armii niemieckiej — mówił Stalin — to bitwa pod Kurskiem postawiła je przed katastrofą".

Rok 1943 jest rokiem radykalnego przełomu na froncie rosyjsko-niemieckim. Przełom ten uzyskała Armia Radziecka na rok przed utworzeniem drugiego frontu w Europie.

Rok 1944 jest rokiem decydujących zwycięstw Armii Radzieckiej, rokiem pełnego oswobodzenia ziemi rosyjskiej od niemiecko - faszystowskich zaborców. W roku tym Armia Radziecka zadała nieprzyjacielowi 10 druzgocących klęsk, czyniąc niezdolnymi do walki 120 dywizji Niemców i ich sojuszników.

Koniec Wielkiej Wojny

Rok 1945 jest rokiem zwycięskiego zakończenia Wielkiej Wojny Ojczyźnianej Związku Radzieckiego. Po decydującym rozgromieniu hord faszystowskich, wojska radzieckie zawładnęły Berlinem w dniu 2 maja. Niemcy hitlerowskie, rzucone na kolana, zmuszone były uznać się za pokonane i 8 maja podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji.

Po pokonaniu hitlerowskich Niemiec, Związek Radziecki wziął udział razem z aliantami w likwidacji agresji japońskiej na wschodzie. W krótkim czasie radzieckie wojska rozbiły i zmusiły do poddania się wyborową armię kwantuńską Japończyków i uwolniły od imperialistów japońskich całą Mandżurię, południowy Sachalin oraz Wyspy Kurylskie. Bezwarunkowa kapitulacja Japonii nastąpiła w dniu 2 września 1945 roku. Tak zakończyła się druga wojna światowa.

Armia Radziecka zawsze pomagała narodom europejskim w ich walce o wyzwolenie z niewoli faszystowskiej. Zwycięstwa wojsk radzieckich przyniosły wolność zakutym w kajdany niewoli narodom Europy, uwolniły one Europę od „nowego porządku" hitlerowskiego.

W ciągu całej wojny front rosyjsko - niemiecki był decydującym odcinkiem walki. Dowództwo niemieckie trzymało tu swoje główne siły oraz większą i najdoskonalszą część sprzętu bojowego.

Cóż zapewniło Armii Radzieckiej okryte sławą zwycięstwa?

Zwycięstwa te należy zawdzięczać przede wszystkim socjalistycznemu ustrojowi ZSRR, który dał narodowi radzieckiemu niezwyciężoną siłę. Radziecki ustrój społeczny i państwowy okazał się nie tylko najlepszą formą budownictwa gospodarczego i kulturalnego w okresie pokojowym, ale również najlepszą formą mobilizacji wszystkich sił i środków ZSRR, potrzebnych do pokonania nieprzyjaciela w czasie wojny.

Armia Radziecka zwyciężyła dlatego, że front tworzył jedność z zapleczem, dlatego, że miała za sobą poparcie całego narodu radzieckiego, że wszystkie narody Związku Radzieckiego jednomyślnie pośpieszyły na ratunek swojego kraju, uważając słusznie Wojnę Ojczyźnianą za wspólną sprawę wszystkich ludzi pracy, wreszcie dlatego, że sprawa była słuszna, bowiem Armia Radziecka walczyła o wolność swojej ojczyzny, o zwycięstwo demokracji nad ciemnymi siłami reakcji, o trwały pokój na całym świecie.

(tłum. z rosyjskiego).

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej
w dniu święta Armii Czerwonej

Dnia 23 lutego 1947 r. sojusznicza Armia Radziecka obchodzi święto 29-ej rocznicy swego istnienia.

W dniu tym myśli i uczucia milionów prostych ludzi na całym świecie zwracają się ku Armii Radzieckiej, jako tej sile która zadecydowała o zwycięstwie nad faszyzmem. W dniu tym zwracają się ku Armii Radzieckiej myśli i uczucia narodu polskiego, któremu ofensywa wojsk radzieckich przyniosła przed dwoma laty wyzwolenie.

Wojsko Polskie, które w pierwszym, najtrudniejszym okresie swego istnienia odczuło tak wielką pomoc ze strony Armii Radzieckiej, które ramię w ramię z nią przeszło w zwycięskich bojach aż do Berlina — szczególnie mocno związane jest ze swym radzieckim sojusznikiem.

Więzy braterstwa broni, zadzierżgnięte w dniach wielkiej wojny o wolność z niemieckim najeźdźcą, zcementowane zostały wspólnie przelaną krwią i ofiarą życia tysięcy żołnierzy radzieckich, poległych na naszej ziemi, za naszą wolność.

W dniu 23 lutego Wojsko Polskie przekazuje sojuszniczej Armii Radzieckiej swoje gorące braterskie pozdrowienia i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

W związku z dorocznym świętem sojuszniczej Armii Radzieckiej r o z k a z u j ę:

1. We wszystkich jednostkach W. P. przeprowadzić pogadanki na temat „Armia Radziecka — nasz sojusznik".

2. W dniu 23-go lutego złożyć wieńce na grobach żołnierzy radzieckich, pochowanych w rejonie garnizonu i otoczyć je stałą opieką.

Minister Obrony Narodowej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski
I Wiceminister Obrony Narodowej
INŻ. MARIAN SPYCHALSKI
Generał Dywizji

Sejm wzywa do powrotu
Polaków z za granicy

W ostatnim punkcie porządku dziennego wczorajszego posiedzenia sejmowego Izba uchwaliła Apel do Polaków za granicą. Referentem był poseł Wende (SD), który w krótkim uzasadnieniu przypomniał, że demokracja polska od pierwszej chwili wzywała wszystkich Polaków do powrotu do kraju. Apel jest — prosty i szczery jak i nasze intencje.

Marszałek zarządza głosowanie nad tekstem Uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 22 lutego 1947 roku o następującym brzmieniu:

„Rodacy przebywający za granicami kraju!

Bracia i siostry!

Po latach barbarzyńskiego najazdu niemieckiego, po latach ofiarnej i zwycięskiej z nim walki, po trzech bez mała latach owocnego wysiłku nad odbudową Ojczyzny — pierwszy Sejm Ustawodawczy Odrodzonej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Was, Rodacy, do powrotu do kraju.

Dla wspólnego nas wszystkich dobra wzywa Was, Bracia i Siostry. Stańcie wespół z całym narodem do wielkiego dzieła odbudowy. Jeden przed nami cel: szczęście niepodległej Polski Demokratycznej, umocnienie Jej siły, Jej świetności. Cel ten pragniemy wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków osiągnąć!"

Apel został przy oklaskach uchwalony przez Izbę jednogłośnie.

Dyskusja nad Ustawą o Amnestii
Poprawki rozszerzają zasięg ustawy

Wczorajsze posiedzenie Nadzwyczajnej Sesji Sejmu Ustawodawczego otworzył Marszałek z opóźnieniem o godz. 12.35 odczytaniem porządku dziennego.

Poprawki Komisji

Pierwszym, który zabiera głos, jest *tow. pos. Sokorski (PPR)*, referent projektu ustawy amnestyjnej. Tow. Sokorski przedstawia Izbie kolejne poprawki komisji. Poprawki te zmierzają nadal w kierunku rozszerzenia amnestii, ograniczając wyjęcie spod ustawy w stosunku do winnych klęski wrześniowej i faszyzacji życia w Polsce przedwojennej jedynie do ludzi, pozostających wówczas na kierowniczych stanowiskach. Inna poprawka zmierza do objęcia przez amnestię tych wszystkich, którzy nawet brali za granicą udział w wystąpieniach przeciwko państwu polskiemu w formie wypowiedzi pisemnych lub ustnych. Chodzi tutaj np. o publicystów emigracyjnych. — Wczorajsza poprawka, wniesiona przez adw. Korbońskiego z PSL została przez komisję wzięta pod uwagę z tym, że wyłączenie spod amnestii dotyczy nie tylko sprawców Brześcia i Berezy, ale również winnych więzienia działaczy demokratycznych przed wojną w ogóle.

Intencją następnej poprawki jest chęć wyraźnego sformułowania, że spośród przebywających za granicą, a pragnących wrócić do kraju Polaków zobowiązani są do ujawnienia się, t. zn. odpowiedniej deklaracji przed placówką polską za granicą tylko ci, którzy brali udział w związku lub w porozumieniu przestępczym. Poprawka ta podyktowana jest chęcią stwierdzenia, że nie każdy emigrant, który „psioczył" przeciwko Polsce musi się ujawnić, może po prostu wracać jako repatriant do kraju.

Wreszcie mówca w imieniu komisji zwraca się do rządu i odpowiednich ministrów z dezyderatem roztoczenia opieki nad ludźmi, korzystającymi z dobrodziejstw amnestii, a zwłaszcza młodzieżą, celem ich produktywizacji i zapewnienia im bytu.

Mówca imieniem komisji wnosi o przyjęcie ustawy z poprawkami.

Wnioski mniejszości w kierunku poprawek upadają w głosowaniu, następnie Marszałek zarządza głosowanie w drugim czytaniu nad całością ustawy, ustawa przechodzi jednogłośnie, przy oklaskach Izby.

Trzecie czytanie ustawy

Pos. Langner (SL) wnosi o trzecie czytanie ustawy. Nikt się nie sprzeciwia.

W dyskusji w trzecim czytaniu pierwszy zabiera głos *poseł Mikołajczyk (PSL)*, który składa oświadczenie, że mimo odrzucenia poprawek PSL, Klub jego głosować będzie za całością ustawy. Mówca stwierdza, że Klub PSL potępiając akcję nielegalną, terror i mord bratobójczy — zostanie zawsze wierny powyższym zasadom. Głosując za ustawą, razem z wszystkimi Klubami tego Sejmu — chcemy wierzyć—mówi pos. Mikołajczyk — że to wspólne, jednogłośne głosowanie przyczyni się do najkorzystniejszego dla państwa i jego obywateli wykonania tej ustawy, wprowadzenia w kraju spokoju, stabilizacji stosunków oraz zagwarantowania bezpieczeństwa życia i mienia każdego obywatela w Polsce.

Przemówienie tow. Wachowicza

Na trybunę wchodzi *tow. pos. Wachowicz (PPS)*.

Debata nad rządowym projektem ustawy amnestyjnej podkreśla drogę polskiej demokracji. Dobrze będzie jeśli nie tylko Sejm oceni wielkoduszność amnestii, ale i cały kraj, a zwłaszcza ci wszyscy, którzy z dobrodziejstw tej amnestii korzystają. Fakt, że rząd w deklaracji Premiera natychmiast po zwołaniu Sejmu zapowiedział wniesienie projektu amnestii, stanowi wspaniały przykład duchowej wartości Polaków, troski o człowieka, o każde życie ludzkie. Manifestacyjne przyjęcie tych zapowiedzi przez społeczeństwo dowodzi, że intencje rządu są doceniane.

Rozszerzenie projektu rządowego przez komisje stworzyło klimat do spełnienia celów i zadań amnestii. Jeżeli ludzie się ujawniają przed ogłoszeniem ustawy, to jest to dowód zaufania do rządu oraz dowód wyczekiwania na możliwość ujawnienia się. Z broni, którą składają i złożą, nie padną już śmiertelne strzały, nie będzie tragedii walk bratobójczych. Amnestia wzmocni rząd i wewnętrzną spoistość, a historia zapisze ten fakt w rozdziale słusznej dumy narodowej.

Z kolei tow. Wachowicz polemizuje z wywodami posła Korbońskiego na temat historii lat ostatnich.

Proponuję — mówi dalej żartobliwie tow. Wachowicz pod adresem PSL — żeby panowie zrobili na złość bezpieczeństwu i postarali się razem z nami zlikwidować podziemie. Panowie mogą posunąć się nawet dalej i likwidując definitywnie polskie podziemie, mogą panowie przed bezpieczeństwem w Polsce postawić widmo bezrobocia.

My polscy socjaliści — oświadcza mówca — uważamy, że dla walki z kontrrewolucją, która w Polsce jeszcze istnieje, musimy mieć pewną siłę, która będzie bronić Polski czy to się komuś podoba czy nie. Nie ma doskonałych instytucji; są błędy w pracy ministrów, ale te błędy staramy się usuwać. ZPPS wyraża przekonanie, że czynniki administracji państwowej i sądownictwa wykonają rzetelnie przepisy o amnestii zgodnie z intencjami rządu i Sejmu.

Mówca kończy: Klub Parlamentarny PPS będzie głosował w całości za ustawą. (Oklaski).

Następnym mówcą jest *pos. Frankowski (Klub Katol.-Społ.)*, który apeluje o nieporuszanie w dyskusji nad ustawą o amnestii spraw spornych.

Z kolei przemawia *pos. tow. Ochab (PPR)*, który stwierdza, iż poważna część odpowiedzialności za działalność podziemia spada na PSL. Następnie mówca nawiązując do wczorajszych głosów w Izbie apeluje do Rządu, ażeby nie pozostawić amnestionowanych własnemu losowi, lecz roztoczyć nad nimi opiekę. PPR — oświadcza mówca — rozważała już tę prawę i uczyni wszystko, ażeby amnestionowanym przyjść z pomocą i zapewnić warunki bytu.

Po wypowiedzi *przedstawiciela SL posła Dury*, akceptującego imieniem swojego Klubu ustawę, Marszałek zapowiada ostateczne głosowanie nad ustawą w trzecim czytaniu.

Końcowe interpelacje i zamknięcie sesji

Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Sejmu Marszałek stwierdza, że do laski marszałkowskiej wpłynęła interpelacja posłów Stronnictwa Pracy w sprawie kart aprowizacyjnych oraz wniosek nagły PSL w sprawie cenzury sprawozdań sejmowych.

Nagłość wniosku PSL uzasadnia *posłanka Chorążyna*.

Polemizuje z nią *tow. poseł Hochfeld*, podkreślając, że ZPPS stoi twardo na platformie regulaminu i nie jest oczywiście zwolennikiem konfiskowania przez Kontrolę Prasy przemówień poselskich. Mówca wyraża przekonanie, że nie ma w Izbie ani jednego zwolennika konfiskowania przemówień sejmowych.

W dalszej części przemówienia przeciwstawia się pos. tow. Hochfeld nagłości wniosku PSL. Sprawa jest zbyt ważna, aby mogła byc traktowana jako nagła. Wymaga ona poważnego, gruntownego załatwienia, a nie demonstracji, jaką chce urządzić PSL. W konkluzji mówca proponuje odesłanie wniosku PSL do Komisji, aby tam można go było poddać gruntownemu opracowaniu zgodnie z interesem ogółu. W głosowaniu olbrzymią większością nagłość wniosku upada. Zostaje on skierowany do Komisji, jako zwykły.

Następnie Marszałek odczytuje pismo Prezydenta Rzeczypospolitej, nadesłane przez Prezesa Rady Ministrów do laski marszałkowskiej, o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu Ustawodawczego.

Migawki sejmowe

Jednym z popularniejszych posłów w kuluarach, a zwłaszcza w bufecie, jest poseł Polewka, znany literat krakowski. Poseł Polewka jest m. in. znany ze swoich występów radiowych i wystąpień w obronie cenzury.

Jakież było zdumienie posłów, gdy poseł Polewka wprawdzie nie ogłosił w piśmie, ale zato w słowie szereg fraszek sejmowych — stuprocentowo niecenzuralnych.

Miarą niecenzuralności tych fraszek jest zakończenie jednej z nich, skierowanej pod adresem ich autora, a kończącej się ponoć ostrzegawczym dwuwierszem:

Te fraszki są zbyt grube.
z poważaniem: U. B.

*

Jeden z uwijających się w kuluarach fotooperatorów postanowił sfotografować min. Rzymowskiego. Obecny przy tym dziennikarz podszedł do ministra i poprawił mu krawat. Inny dziennikarz (złośliwy) poradził ministrowi, ażeby się uczesał.

(Min. Rzymowski podobnie jak wielu, bardzo wielu naszych czołowych postaci politycznych posiada piękną... łysinę).

*

Podobno nie wszyscy dziennikarze zagraniczni orientują się dobrze w stosunkach polskich. Mogłaby o tym świadczyć następująca, niewiadomo, czy prawdziwa, historyjka, którą opowiadano sobie w bufecie sejmowym:

Podczas jednej z licznych konferencji prezesa PSL p. Mikołajczyka z dziennikarzami zagranicznymi, w czasie której przemawiał przez dłuższy czas zarówno prezes tego stronnictwa, jak i kilku innych jego kolegów partyjnych, pewien anglosaski dziennikarz zwrócił się do obecnego na konferencji w charakterze tłumacza pracownika „Gazety Ludowej":

— Panie Kolego, może mi pan powie, który właściwie z tych panów jest Piłsudski?

Lista strat ludzi nauki
w czasie okupacji niemieckiej

Dopiero teraz zdołano ustalić ilość zmarłych i zaginionych w czasie niemieckiej okupacji ludzi nauki w Polsce.

Uniwersytet Warszawski stracił 69 profesorów, docentów, asystentów itd., Uniwersytet Jagielloński — 33, Uniwersytet Poznański — 60, Katolicki Uniwersytet Lubelski — 13, Akademia Górnicza w Krakowie — 27, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — 34, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie — 36, Politechnika Warszawska — 24, Akademia Handlowa w Krakowie — 3, Wyższa Szkoła im. Wawelberga i Rotwanda — 13, Wyższa Szkoła Dziennikarska — 9, Instytut Badań Lasów Państwowych — 13, Instytut Radowy — 1, Akademia Stomatologiczna w Warszawie — 1, Obserwatorium Geofizyczne w Świdrze — 1.

W trosce o młodzież
Obrady dyrektorów szkół warszawskich

W Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja dyrektorów warszawskich szkół średnich, poświęcona omówieniu sytuacji na terenie szkół średnich w związku z wypadkami aresztowań uczniów, niektórych gimnazjów, za udział w terrorystycznych organizacjach podziemnych.

Ponieważ za atmosferę w szkole odpowiadają przede wszystkim dyrektorzy szkół oraz wychowawcy, zgromadzeni na konferencji postanowili: 1) podjąć walkę z dotychczasową przeważnie bierną postawą niektórych gron pedagogicznych, 2) opracować na terenie Rad Pedagogicznych plan wychowawczy i dopilnować jego realizacji; 3) podjąć systematyczną i zdecydowaną pracę z młodzieżą, i w poczynaniach tych oprzeć się na współpracy z organizacjami ideowo - wychowawczymi młodzieży, jak OM TUR, Z. H. P., Z. W. M., „Wici" i t. p.; 4) wzmocnić oddziaływanie szkoły na dom i środowisko, zmierzając do uzgodnienia kierunku wychowawczego; 5) stworzyć takie warunki wychowawcze, ażeby młodzież zerwała z sympatiami i czynami, któreby doprowadziły ją do zatargu z władzami bezpieczeństwa.

Powodzenie „Najmniejszego mieszkania"

Wystawa „Najmniejsze mieszkanie" w XI kolonii Osiedla Żoliborskiego WSM cieszy się dużą popularnością.

Zwiedziło ją ponad 2.000 osób w ciągu ub. tygodnia. Wystawa czynna jest w niedzielę od godz. 9 — 17 i w dnie powszednie od 14 — 17. Wycieczki zbiorowe Rad Zakładowych, szkół i Zw. Zawodowych mogą zamawiać inne godziny zwiedzeń telefonicznie. Wstęp wolny.

LITERATURA i SZTUKA

Wspomnienie o Emilu Zegadłowiczu

(W szóstą rocznicę zgonu)



EMIL ZEGADŁOWICZ

Było to, jak obszył, przed dwudziestoma sześcioma laty, gdyśmy się poznali w Ministerstwie Sztuki i Kultury, mieszczącym się naówczas w jakimś podejrzanym lokalu, po zwiniętym tingel - tanglu, w Warszawie przy ulicy Ordynackiej róg Nowego Światu. Z głębi Ministerstwa wyskoczył żywy, jak srebro, szpakowaty już młodzian, o haczykowatym nosie i wesołych oczach. Poznaliśmy się w mig i nim doszło co do czego, już byliśmy za pan brat, jakbyśmy co najmniej znali się od dziesiątków lat, już siedzieliśmy na zimnej, ceratowej kanapie ministerialnej, ogrzewanej skwapliwie przez cierpliwych interesantów, z których bez wątpienia 75%, jeśli nie więcej, rekrutowało się spośród zawodowych grafomanów. Może trafiliśmy szczęśliwie na moment przypływu księżycowego, jednaki u nas obu, i przy wrażliwości organizacyj poetyckich, tak zbliżonych wrażliwością do kobiet, zawiązało się wzajemne uczucie, tak ważkie w dalszym przebiegu, w samym procesie rozwojowym. Niewątpliwie było w tej miłości wiele przejawów sztubackiej swawoli, towarzyszącej pierwszemu zaciąganiu się papierosem i pierwszym łykom podłej siwuchy.

Szliśmy w owe lata niemal na podbój świata, uzbrojeni w radość życia, i w ówczesnym Polskim Klubie Artystycznym w lokalu „Polonii" w Alejach Jerozolimskich w Warszawie, skandowaliśmy na przemian to „Balladę o zamku Miramar, jawiącym się w zawiei", to „Balladę o zabłąkanym tramwaju". Był to zresztą okres balladowy o charakterze nagminnym, któremu mimochcąc ulegał nawet Jan Nepomucen, dwojga imion, Miller, z którym zetknęliśmy się po raz pierwszy na parkietach wspomnianego już Polskiego Klubu Artystycznego.

Emil znajdował się w świetnej formie życiowej, szalał, pił na umór, wszędzie było go pełno, niemal się rozdwajał. Był lubiany i poszukiwany dzięki towarzyskim zaletom, aczkolwiek — jako pisarz — stawiał właściwie dopiero pierwsze kroki na serio na arenie literackiej. Był zaledwie znany, jako autor „Imagines", pełnych młodopolskich odgłosów, nie licząc „Tematów chińskich", które wydał w trzynastu bodaj egzemplarzach i jeden z nich posłał ze słowami hołdu Miriamowi, ówczesnemu ministrowi sztuki i kultury. Miriam, oszalały na punkcie bibliofilstwa, obejrzawszy książeczkę, wydaną z niezwykłym pietyzmem graficznym i to w kilkunastu egzemplarzach, postanowił za wszelką cenę zdobyć dla „swego" Ministerstwa poetę, który pobił rekord świata minimalną ilością egzemplarzy wydanej książki. W ten sposób Zegadłowicz znalazł się wśród satelitów i najbliższych współpracowników ministerialnych „wspaniałego „Miriama". Był to zresztą jedyny człowiek w tym panteonie wielkich a ponurych ludzi, z poczuciem humoru, co tu mówić!—kpiarz nad kpiarze, który użył sobie później za wszystkie czasy w „Motorach", opisując niezapomniany Msik (Ministerstwo Sztuki i Kultury). Zegadłowicz nie krył się ze swoim kpiarstwem i gdzie mógł naśmiewał się do syta ze stosunków, panujących w tym Ministerstwie. Ileż to razy zaśmiewaliśmy się do łez, po prostu tarzaliśmy się ze śmiechu na posiedzeniach różnych komisyj opiniodawczych i komitetów nagród literackich dla młodzieży, którym Zegadłowicz przewodniczył z ramienia Ministerstwa, zapraszając na nie przyjaciół i najbliższych znajomków. Była to jedna z wielu okazyj do popicia i pośmiania się zarazem. Opowiadał wtedy o Miriamie historie z nieprawdziwego zdarzenia, jak w „Cynamonowych sklepach" Brunona Schulza, o miriamowskiej skomplikowanej fryzurze z własnych zresztą włosów, hodowanych na tyle głowy w formie pelerynki, którą codziennie wtajemniczony fryzjer z niesłychaną maestrią i finezją rozczesywał i układał na przedzie głowy, nadając jej wygląd niemal młodzieńczy. Maniacką znów słabość filatelistyczną Heuricha, następcy Miriama, wyzyskiwał Zegadłowicz w sposób istotnie wymyślny. Przywoził z Krakowa jakieś „przedpotopowe" i rzadkie okazy znaczków pocztowych, które znajdował w starych albumach rodzinnych, ofiarowywał je w sposób dyskretny Heurichowi i wycyganiał od niego za każdym razem kilkudniowe urlopy. Trzeba było słyszeć te nie kończące się opowieści, trzeba było widzieć te szelmowskie oczy rozbiegane, ukryte w dwu szpareczkach, aby zrozumieć istotę i ciężar gatunkowy humoru.

Gdy myślę o śmierci Emila, śmierci, która nastąpiła po ciężkiej, nieuleczalnej chorobie, gdy uprzytamniam sobie ten długi szereg dni i nocy, pełnych cierpień i zaduchu lekarstw, wśród których konał nie jakiś pierwszy lepszy ponury osobnik, predystynowany niejako z góry na podróż karawanem, ale człowiek o niezwykłym poczuciu humoru, przy tym kpiarz z urodzenia, dla którego nie było zagadnień i spraw dostatecznie poważnych, — widzę dopiero w całej pełni tragedię, jaką musiał przeżywać Zegadłowicz, nie dlatego, że śmierć wyciągała po niego ramiona, lecz że cierpienie fizyczne paraliżowało na każdym kroku wrodzoną potrzebę wesołości. O ileż w lepszej kondycji znajdował się taki Franc Fiszer, który po gwałtownym ataku apoplektycznym, żył zaledwie kilka godzin i mógł jeszcze wyżywać się — prawdopodobnie już nieświadomie — w swoim humorze, towarzyszącym mu do grobowej deski. Kazał sobie przecież recytować Coleridge'a, a lekarza w białym kitlu szpitalnym wziął za kelnera i zamówił u niego jedno małe piwo. Gdy tymczasem Zegadłowicz stygnącą już ręką spisywał testament, który stwierdzał bez humoru, w obliczu „przyrody i wieczności", że ostatnia jego przyjaciółka jest naprawdę jego prawdziwą żoną. Tylko ciężka atmosfera przedzgonna mogła nastroić tak ponuro człowieka, który wypełniał całe życie błyskotliwymi konceptami, a każdą niemal przyjaciółkę zapewniał o swym oddaniu do grobowej deski. Najniepotrzebniej w świecie z tego spisanego wynurzenia uczyniono jakieś niesłychane wydarzenie na serio i okrzyknięto przypadkową przyjaciółkę za „dozgonną towarzyszkę życia, pracy i myśli" Zegadłowicza.

Edward Kozikowski

Janina Brzostowska

Pamięci rozstrzelanych w Warszawie w Alejach Jerozolimskich dnia 28.II.1944 r.

Przechodnie zamyśleni
nad gruzami spalonych miast —
i wy, już uśmiechnięci,
łaski istnienia pełni!

Wspomnijcie,

że jak światło,
które rankiem rzuca pierwszy blask
w okna
i budzi
na nowy dzień
jest życie.

Że jest rozmową
spojrzeń do dna szczęśliwych,
wzruszeniem
dobroci bez zastrzeżeń,
że jest miłością.

I że jest bólem niezmiernym
i grozą rąk
chwytających się ram wozu
który wiezie na stracenie...
Że jest pragnieniem:
trwać!
nie ginąć!

Może pojmiecie
niemożliwość pożegnania
z jaką wyrywali się otwartym dniom
stojący jeszcze pośród spraw istnienia
idący na śmierć.

Niemożliwość
w której było wszystko,
wszystko co pozostało:
Ojczyzna!

Jarosław Iwaszkiewicz redaguje

„Nowiny Literackie"

Jak się dowiadujemy, Spółdzielnia Wyd. „Wiedza" przystępuje w najbliższym miesiącu do wydawania w Warszawie nowego wielkiego tygodnika o charakterze literacko - artystycznym. Redakcję naczelną czasopisma objął znakomity pisarz Jarosław Iwaszkiewicz.

Wedle krążących pogłosek nowy tygodnik ma być próbą nawiązania do tradycyj dawniejszych „Wiadomości Literackich". Niewiadomo na razie, o ile „Nowiny" zamierzają się wzorować na „Wiadomościach". Nie jest to zagadnienie zbyt proste. „Wiadomości Literackie", zajmując przez okres kilkunastu lat czołowe stanowisko wśród artystyczno-literackich czasopism w Polsce, dorosły do rangi wydawnictwa o europejskich ambicjach. Ale „Wiadomości" ze swoim mieszczańskim eklektyzmem, ze swoim snobizmem, kultem talentu — nie we wszystkim mogą być dziś wzorem. Poza tym trzeba również pamiętać, że powaga i znaczenie „Wiadomości" zostały ufundowane wysiłkiem ludzi i piór, z których wielu bardzo zabrakło, że przypomnimy choćby tylko osobę nieodżałowanego Boya-Żeleńskiego. Zmieniła się także sfera odbiorców czasopism literackich.

To wszystko w swoich zamysłach muszą wziąć pod uwagę redaktorzy „Nowin Literackich".

Czasy bądź co bądź się zmieniły i zmieniły się ukształtowania grup społeczno - kulturalnych. W tych okolicznościach karta „Wiadomości Literackich", jako kulturalnego wyrazu swojego czasu, musi być uważana za zamkniętą.

Nie znaczy to, aby mogła być otwarta nowa karta, karta „Nowin Literackich", aby taki tygodnik nie był w Warszawie potrzebny, a nawet konieczny.

W skutkach swojej tragicznej katastrofy stolica Polski — powiedzmy sobie otwarcie — przestała być centralnym ośrodkiem życia literacko - artystycznego kraju. I jeśli nawet trudno powiedzieć, że ośrodek ten przeniósł się gdzie indziej — do Krakowa, czy Łodzi — to trzeba jednak stwierdzić jego całkowite rozbicie. Trudno wszakże ten układ rzeczy traktować inaczej, niż jako stan przejściowy, wynikły ze specyficznych warunków warszawskiego życia w pierwszych latach po katastrofie.

Podjęta inicjatywa usadowienia znów w Stolicy wielkiego tygodnika literacko - artystycznego jest doskonałym wyrazem postępującego procesu warszawskiej rekonwalescencji. Odczuwana od dłuższego już czasu potrzeba stworzenia w Warszawie poważnego, zakrojonego szeroko — na ogólnopolską skalę, warsztatu pracy pisarskiej, świadczy tylko o narastaniu i kształtowaniu się na nowo warszawskiego ośrodka pełnego życia literacko-artystycznego.

Wzór dawych „Wiadomości Literackich" może się tu okazać nienajgorszym wzorem warszawskiego pisma, nie będącego jednak ideowym organem warszawskiego partykularza. Nie wszystko bowiem dzisiaj, co warszawskie — mimo całego stołecznego patriotyzmu — uznawać wolno i należy za doskonałe, zwłaszcza w zakresie tak ważkim, jak kulturalno - artystyczny. „Nowiny Literackie" będą miały tu wiele do roboty w dziele przewietrzania i pewnych specyficznych nastrojów i wielu z gruntu fałszywych przeświadczeń.

Czy podołają tym zadaniom? Trudno przesądzić.

Jeśli zwyciężą, Warszawa znów będzie żywym, tętniącym, postępowym ośrodkiem myśli i pracy pisarskiej. Oby!

Sigma.

Felieton teatralny

Miłość i propaganda

Byłem niedawno uczestnikiem (a raczej milczącym słuchaczem) dyskusji o „Dwóch Teatrach" Szaniawskiego, zorganizowanej przez Warszawski Klub Krytyków. Poziom dyskusji był dość nierówny. Obok zdań cennych i przemyślanych słyszało się okropne banały, ale ostatecznie, taki już musi być los wszelkich publicznych dyskusji. Ważne jest jednak samo zainteresowanie teatrem. Mam wrażenie, że zainteresowanie to zawsze było duże, jest duże i wciąż rośnie; teatr jest chyba — po tańszym i dostępniejszym dla publiczności filmie — najpopularniejszą ze sztuk.

W felietonie tym nie mam zamiaru dokonywać żadnych odkryć; przeciwnie, będę powtarzał rzeczy znane i wielokrotnie już powiedziane. Cel mój bowiem — wolę wyznać to od razu na wstępie — jest przede wszystkim propagandowy, a w drugim rzędzie, bardziej dyskretnie, liryczny: pragnę zachwalać wobec każdego, kogo dosięgnę, ową „najpopularniejszą ze sztuk", a chciałbym, aby się w tym chwaleniu zawarł bodaj słabiutki refleks uczuć, znany wszystkim, którzy kochają się w teatrze. „Miłość i propaganda" — ten tytuł jednej z rewii łódzkiej „Syreny" ukazuje związek bardziej istotny, niż zdawałoby się na pierwszy rzut oka. Najlepsza propaganda, to właśnie ta, którą robi przedmiotowi swojej miłości człowiek zakochany, o ile oczywiście nie jest głupcem albo pomylonym.

Nie interesuje mnie w tej chwili kwestia, jaki jest obecny poziom teatrów w Polsce. Prawdopodobnie jest on bardzo rozmaity: mamy przedstawienia, przerastające pod niektórymi względami osiągnięcia innych scen europejskich, i mamy straszliwe szmiry. We Francji np. również szmir nie brak, ale mamy wiele danych, aby przypuszczać, że szmira francuska lepsza jest na ogół od szmiry polskiej. Sprawy poziomu jednak, jak powiedziałem, zostawmy na razie na uboczu. Nawet o wiele za liczna frekwencja na widowiskach, pod względem artystycznym bardzo nędznych, nie powinna nas zbytnio przerażać, bo ludzie obznajomieni ze sprawami teatru zauważyli już dawno, że publiczność przychodzi do teatru nie na sztuki dobre albo złe, ale na sztuki, które ją potrafią zainteresować. Temu instynktowi teatralnej klienteli powinniśmy zaufać i na nim oprzeć dalszą pracę kształcenia publiczności i doskonalenia sceny: trzeba uczyć ludzi zainteresowania dla spraw trudniejszych, niż prymitywna rewietka, ale istotnie mogących zafrapować wyobraźnię, i trzeba bezlitośnie wyrzucać z repertuaru pozycje, które niczym do nikogo nie przemawiają. I pod jednym względem i pod drugim strasznie dużo zostało jeszcze do zrobienia.

Chodzi mi po prostu o to, że warto wziąć się do tej roboty. Osobiście bardzo cenię np. niektóre wiersze Przybosia, ale zdaję sobie sprawę, że poezja ta nie wiele ma widoków na szybkie upowszechnienie się. Teatr natomiast takie widoki posiada, bo jego czarodziejstwo jest w jakiś naturalny sposób dostępne każdemu z nas. Aktorstwo możnaby uznać za jeden z najistotniejszych ludzkich instynktów. Aktorem jest małe dziecko, gdy bawi się w wojsko, albo sklep, przeżywa wówczas taki sam dziwny stan imaginacyjny, jak członek ZASP-u na scenie, gdy odegrać ma Konrada albo Mariusza. Aktorem jest w pewnym sensie mówca wiecowy, gdy roztacza przed słuchaczami obrazy przyszłego szczęścia i dobrobytu, które przyniesie ze sobą realizacja jego programu. Wierzy on wprawdzie zazwyczaj w to, co mówi, niemniej jednak stara się przekroczyć wyobraźnią granice rzeczywistości i stworzyć przed słuchaczami możliwie sugestywną wizję, że oto on właśnie prowadzi ich do tego idealnego okresu. Aktorem jest również człowiek zakochany, choćby kochał najszczerzej i najsilniej; po prostu aktorstwo wynika u niego z chęci zupełnego opanowania przedmiotu uczucia, co w granicach realnego świata nie jest możliwe.

Stąd rodzi się u tych wszystkich ludzi potrzeba fikcji, rzeczywistości wyimaginowanej, teatru. W życiu potrzeba ta, realizuje się na każdym kroku i stąd życie to układa się każdemu z nas jak pomieszane fragmenty widowiska, na przemian tragicznego, humorystycznego czy patetycznego. Najprymitywniejszy odruch życiowego aktorstwa to [illegible] nej postawy psychicznej wobec spotykanych zjawisk, związane tak często z dekoracją i rekwizytem: pogodą, wyglądem lokalu, w którym przebywamy, oświetleniem, strojem (jak często jesteśmy poważni w jednym ubraniu, weseli w innym, smutni w jednym pokoju, pogodni w drugim).

Wszystkie te wypadki mają tę wspólną cechę, że wykraczamy w nich wyobraźnią poza krąg zdarzeń i stosunków rzeczywistych, nie przestając być sobą, stajemy się równocześnie jak gdyby kimś innym, uciekamy do innego świata, który uznajemy za przyjemniejszy czy bardziej ponętny. Ta ucieczka nie zawsze jest tchórzostwem, często bywa właśnie wybieganiem naprzód. I w życiu i na scenie aktorzy różnych widowisk buntowniczych, wyprzedzając marzeniem zastaną rzeczywistość, kładą nieraz pierwsze cegiełki pod budowę przyszłego kształtu świata.

Aktorstwo mamy więc we krwi. Nie znaczy to, że wszyscy potrafilibyśmy grać w teatrze, ale znaczy, że teatr jest zasadniczo sztuką dla wszystkich dostępną. Teatr stał się naszą pierwszą miłością już wtedy, gdy kawałkiem sznurka na patyku poganialiśmy drugi patyk, udając przed sobą wiarę, że jest to „prawdziwy" koń i „prawdziwy" bat. Człowiek nigdy chyba nie odzwyczai się od swoich skłonności do gry i zapewne byłoby bardzo smutno i źle na świecie, gdyby od niej odwykł zupełnie; ale dobrze jest, gdy ta gra jest szlachetna i piękna i dlatego powinniśmy wszyscy jak najczęściej bywać w dobrym teatrze.

A poza tym — tu wróćmy znów do punktu wyjścia tego felietonu — istotnie nie ma dwóch teatrów, a jest tylko jeden. Rzeczywistość przenika sen, a sen jawę; w śnie idziemy do czegoś, co było wczorajszym dniem, do dnia jutrzejszego. Tak samo teatr przenika życie, a życie teatr. Naszymi uczuciami i nastrojami, wybiegającymi poza konkretność faktów, nasycamy dzieła naszych myśli, które właśnie tę konkretność tworzą. W rezultacie chodzi o jedną tylko, choć nad wyraz niełatwą sprawę: aby osiągnąć w tym wszystkim jakąś harmonię. Dobry teatr tę harmonię osiąga i dlatego uczy nas dobrego życia.

EDWARD CSATO

Życie gospodarcze

(GR.) Niejednokrotnie spotykamy się z krytyką naszej polityki eksportowej, z powodu wysyłania za granicę szeregu artykułów, którymi nie nasyciliśmy rynku krajowego. W niektórych wypadkach wykorzystują to spekulanci, którzy skupują towar, by następnie sprzedawać po wygórowanych cenach. Należy tu odróżnić dwie sprawy: jedną, o której niejednokrotnie już pisaliśmy, sprawę eksportu, drugą, sprawę spekulacji.

Eksportować musimy za wszelką cenę, choćby kosztem pewnych oszczędności. Polska jest tak zniszczona, że bez sprowadzenia maszyn i urządzeń technicznych nie byłaby w stanie uruchomić przemysłu, nie mówiąc już o brakujących nam surowcach.

Wobec braku złota i walut zagranicznych, import nasz opiera się przede wszystkim na obrotach kompensacyjnych. Jedynym środkiem uzyskania niezbędnego nam importu jest wysyłanie za granicę najwięcej na rynkach międzynarodowych poszukiwanych artykułów.

Należy pamiętać, że za cenę tego eksportu nabywamy dobra przede wszystkim produkcyjne, które umożliwią nam wzrost naszej wytwórczości, a tym samym zwiększanie nasycenia naszego rynku wewnętrznego.

Inną sprawą jest ukrócenie spekulacji, żerującej zawsze na nienasyconych rynkach. Zlikwidowanie spekulacji może nastąpić tylko przy właściwym zorganizowaniu aparatu rozdziału.

Państwowa Centrala Handlowa zadania tego nie spełniła i spełnić nie może„ dlatego też należy położyć silniejszy nacisk na rozwój spółdzielczości, która już niejednokrotnie akcję interwencyjną przeprowadziła z dużym sukcesem.

HUTNICTWO SPROWADZA MASZYNY Z ZA GRANICY.

Przedstawiciele przemysłu hutniczego przeprowadzili we Włoszech pertraktacje w sprawie dostawy maszyn dla naszych hut. Pertraktacje zakończyły się udzieleniem zamówienia na 8 napędy walcownicze prądu stałego dla huty „Kościuszko" oraz huty „Bankowa".

Dalszych zamówień dokonano w Szwajcarii, skąd dostarczyć nam mają aparaturę elektryczną do silników walcowniczych asynchronicznych.

TRANZYT NASZYCH PORTÓW DLA CZECHOSŁOWACJI.

Przez porty nasze mają przejść nowe partie towarów tranzytowych. Tym razem chodzi o większy transport metali półszlachetnych i stopów, przeznaczonych dla Czechosłowacji, z portów U. S. A.

W sprawie pozyskania tranzytu węgierskiego zostały nawiązane kontakty z miarodajnymi czynnikami węgierskimi. W wyniku tych zabiegów przybywa do Gdyni Generalny Dyrektor CSEPEL oraz ekspert węgierskiego ministerstwa komunikacji.

Dotychczas przez porty polskie przeładowano w ruchu tranzytowym do Czechosłowacji 45.562 tony materiałów drobnicowych, przeważnie rud. Do Węgier — 2.377 ton i do Bułgarii — 5 ton.

OCHRONA ROLNICTWA W ANGLII.

Brytyjski minister rolnictwa zapowiedział wydanie ustawy o ochronie gospodarstw rolnych.

Ustawa przewiduje kontrolę państwową nad źle prowadzonymi gospodarstwami rolnymi. względnie całkowite przejęcie gospodarstwa przez państwo.

Ustawa ma również na celu przeszkodzić w spekulacji gruntami i sprzedażą źle funkcjonujących gospodarstw rolnych.

ZWYŻKA CEN MIEDZI.

Firma American Smelting and Refining podwyższyła ostatnio cenę miedzi o 1 cent na funcie amerykańskim (około 400 gramów) do 20,5 centa. Nowa cena byłaby najwyższą od roku 1929. kiedy notowano cenę 23 i 7/8 centa.

Jedna smutna wizyta

Trzeba uzdrowic stosunki w P.Z.M i P.K.S.

Zwiedziłem wiele fabryk i warsztatów. Wychodziłem z nich pełen dumy. że dźwiga się nasz przemysł, że twórcza praca jest rzeczywistością naszego życia, a nie frazesem. Tym bardziej przygnębiony opuściłem progi Państwowych Zakładów Motoryzacyjnych i Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Olbrzymie podwórze „Domu Akademika" zastawione samochodami. Wiele z nich bez motorów, oddanych do reperacji. To są garaże. Na mrozie, na śniegu, bądź deszczu. narażone na skutki zmian atmosferycznych stoją samochody przez cały okres postoju. Można sobie wyobrazić, jaką męką dla szofera jest uruchomienie wozu. Gorąca woda. którą się nalewa do zbiornika, powoduje pękanie części z powodu gwałtownej zmiany temperatury. Z zasady winę pęknięcia przypisuje się szoferowi, który musi płacić wysokie odszkodowanie. A zarobki szoferów nie są dostatecznie wysokie, by ich na to było stać.

Za obki i zaopatrzenie

Za swą ciężką, wyczerpującą, trwającą po 18 do 19-tu godzin pracę otrzymują razem ze wszystkimi dodatkami, w najlepszym wypadku do 12 tys. miesięcznie. Jednakże zarobki ich na ogół wahają się w granicach 5 do 6 tys. Nie otrzymują przy tym żadnych deputatów, ani przydziałów. Kożuchy otrzymało niewielu z nich, a UNRRA'owskie kożuszki do nich nie dotarły. Również kartki zaopatrzenia t. zw. „MK" są gorsze niż inne.

A przecież praca szofera polega nie tylko na wyczerpującej jeździe po naszych drogach, w najcięższych warunkach. Stare maszyny (niektóre dawno przeżyły swój wiek), bądź uzyskane z demobilu graty stale psują się. Trzeba stawać na drodze, kłaść się pod maszynę na śniegu, w błocie i reperować. Kierowcy nie posiadają w drodze żadnego funduszu na remont. Nie wolno im brać od konduktora. Muszą załatwiać wszystko we własnym zakresie. Brak części zamiennych, benzyna zmieszana często jest z wodą. brak świec — to najgroźniejsi wrogowie szofera. A przy tym maszyny młodszej niż 50 tys. klm. nie ma.

Brak ciepłych ubrań daje się silnie odczuć nie tylko szoferom, lecz również i konduktorom, tym bardziej, że wiele wozów jest krytych tylko brezentem.

Węgiel. na który jeszcze jesienią wpłacili należność za 900 kg., dotychczas nie wszyscy otrzymali, przy czym najszczęśliwsi dostali tylko po 300 kg. Trudno tu wyliczyć wszystkie bolączki, a co gorsze nie widać żadnych wysiłków w kierunku poprawy bytu i warunków pracy personelu.

Warsztaty

Warsztaty reperacyjne wywołują nastrój przygnębienia. Nieopalone zupełnie, słabo oświetlone, bez okien. Temperatura nie wiele wyższa niż na dworze. Narzędzia wprost przymarzają do rąk. W nocy często oświetlenie gaśnie. Warsztaty są czynne przez 24 godziny. Czy nie można zająć się należytym ich ogrzaniem, trudno w to uwierzyć.

Wobec braku kanałów, których ilość jest tu niewystarczająca, monterzy muszą się kłaść na betonowej podłodze, by dokonać potrzebnych remontów. Pytam majstra ile zarabia — 9 tysięcy miesięcznie, zarobek pomocy fachowej nie przekracza 6 tys., co przy braku przydziałów stanowi wobec ich ciężkiej pracy wynagrodzenie absolutnie niewystarczające. I tu znów widzimy braki. Obsługa warsztatów nie posiada odzieży ochronnej.

Widziałem fabryki odbudowywane w najcięższych warunkach bezpośrednio po wojnie, widziałem ciężką i ofiarną pracę robotników, wszyscy oni jednak czuli troskę i starania dyrekcji o poprawę ich warunków, w miarę możności. A choć możliwości było mało jednak, co można, to się robiło. Tu ludzie czują się całkowicie opuszczeni.

Stołówka, to olbrzymia, zimna sala, w której nikt nie zagrzeje się. Obiad niewystarczający absolutnie człowiekowi ciężko pracującemu.

Na twarzach wszystkich przygnębienie. Podkreślają w rozmowach, że nie chcą się skarżyć, że rozumieją ciężkie warunki, podkreślają, że kochają swoją pracę, ale rozgoryczenie jest silne. Może jeszcze nie mają zaufania, by wypowiedzieć gorycz swoją. Ale się to wyczuwa w każdym słowie.

Na ul. Wawelskiej jest nieco lepiej. Wbrew nieuzasadnionym protestom magistratu pobudowali sobie jakie takie baraki dla prac remontowych, na świetlice i kuchnie. Lecz i tu samochody stoją na otwartym powietrzu.

Zło trzeba usunąć

Ciężka i ofiarna jest praca zespołu robotniczego. Nasi towarzysze PPS owcy z poczucia obowiązku nadrabiają miną. Trzymają się dzielnie, nie znaczy to jednak, by nad warunkami pracy tych ludzi można było przejść do porządku dziennego. Tu coś jest nie w porządku. Tu coś musi ulec zasadniczym zmianom.

Jeszcze jedną bolączką personelu obsługującego samochody na trasach są pasażerowie. Ci, niektórzy z linii Skolimów, Konstancin. Ci, którzy jeżdżąc autobusami PKS-u przypominają sobie czasy, gdy jeździli własnymi limuzynami. Ich pretensje i arogancja wobec obsługi i tak wyczerpującej nerwowo, winny być ukrócone. Dziwna rzecz, jak damy w perlonach potrafią się zachowywać — „nie perlonowo" wobec konduktorów i szoferów.

Tak, nad tymi sprawami nie można przejść do porządku dziennego. Odpowiednie czynniki winny w to wniknąć. Zmiany zasadniczej stosunków wymaga nie tylko poczucie ludzkości, wymaga również i interes społeczny, interes państwowy.

W demokratycznej Polsce, w demokratycznym ustroju, stosunki, jakie zaobserwowałem na terenie Państwowych Zakładów Motoryzacyjnych i P. K. S-u nie mogą być tolerowane.

Jerzy Gero.

Narady spółdzielcze

w sprawach społeczno-wychowawczych

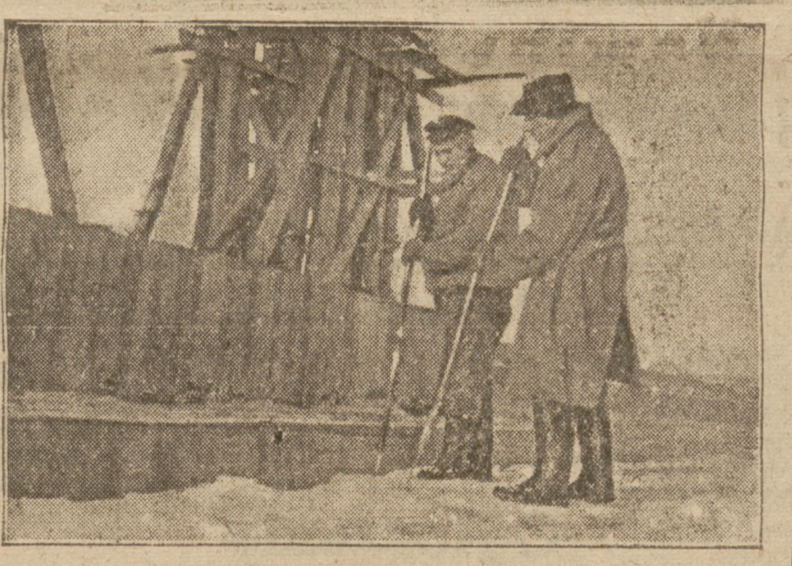
W gmachu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Warszawie odbyła się konferencja kierowników Działów społeczno - wychowawczych wojewódzkich Okręgów Związku Rewizyjnego.

Obrady dotyczyły zasad wykonania planu pracy i budżetu na rok 1947 oraz organizacji pracy społeczno - wychowawczej w komórkach, stanowiących ośrodki dyspozycji i w terenie. Wiele uwagi poświęcono sprawie dotychczasowej działalności instruktorów organizacyjnych. Wymiana zdań uczestników konferencji nasunęła wnioski o konieczności pogłębienia i rozwinięcia pracy społeczno-wychowawczej „u dołu" w obrębie samych spółdzielni.

Z Konferencją kierowników Działów zbiegła się 2-dniowa konferencja instruktorów organizacyjnych z całej Polski. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. rozporządza obecnie około 200 instruktorami (1 — 2 na powiatowy oddział). Do zasadniczych ich prac należy pomoc instrukcyjna oraz utrzymywanie stałego kontaktu między spółdzielnią a radą oddziałową i oddziałem Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Obydwie konferencje stanowią zapowiedź zmian w spółdzielczej pracy społeczno - wychowawczej w kierunku jej wzmożenia, lepszej organizacji i rozszerzenia zasięgu oddziaływania.

W obronie mostu



Rozbijanie lodu koło falochronów izbic mostu wysokowodnego w Warszawie.

Międzynarodowa organizacja handlu

usprawni obroty międzynarodowe

W kwietniu br. w Genewie odbędzie się wielka konferencja poświęcona międzynarodowej organizacji handlu i zatrudnienia w której weźmie udział 20 państw, między innymi i Polska.

Konferencja genewska omówi i opracuje zagadnienia wstępne, które szerzej rozpatrzone zostaną na jesieni rb. w Londynie. Dopiero jesienna konferencja londyńska wyłoni stale urzędującą instytucję. Zadaniem instytucji, do powołania której Polska przywiązuje dużą wagę, będzie całkowite zreorganizowanie obecnych zasad handlu międzynarodowego przy zastosowaniu zasady jak najdalej posuniętego liberalizmu gospodarczego (złagodzenie ograniczeń· zniesienie ceł ochronnych i dumpingowych itp.).

3 miljony zł.

na ofiary terroru reakcji

Powstały w dniu 8 stycznia r. b. Komitet Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji zebrał z ofiar społeczeństwa około 3.000.000 złotych. Z sumy tej ponad milion złotych wpłaciło woj. śląsko-dąbrowskie.

Obecnie Komitet wydał specjalne znaczki w cenie 20 zł. z nadrukiem „Rodzinom Terroru Faszystowskiego Podczas Wyborów" — w ilości 1 miliona sztuk.

Na znaczku jest przedstawiony grób, wokoł którego klęczą sieroty.

Rozprowadzeniem znaczków zajmą się Wojewódzkie Komisje pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego oraz Okręgowe Komisje Związków Zawodowych.

23 lutego r. b.

Przed Kongresem Federacji b. więźniów politycznych

Dnia 23 b. m. odbędzie się w Warszawie ostatnie przed Międzynarodowym Kongresem posiedzenie Prezydium Międzynarodowej Federacji b. więźniów politycznych.

Początek obrad został przesunięty o jeden dzień z powodu trudności komunikacyjnych, które opóźniły przyjazd z Belgradu przedstawiciela Jugosławii — Viwody.

Spodziewany jest również udział w obradach sekretarza generalnego FIAPP, tow. Premiera Józefa Cyrankiewicza.

Wysiłki „Społem"

celem ukrócenia spekulacji cukrem

Tegoroczna kampania cukrowa dała bardzo pomyślne wyniki osiągając dotychczas produkcję 375 tys. ton. czyli o 200 proc. więcej niż w roku poprzednim. Należy się spodziewać, iż przy ostatecznym rozrachunku osiągniemy 400 tys. ton. Z tego dla spożycia wewnętrznego w kraju pozostanie 300 tysięcy ton.

Spekulanci wykorzystują przymusowe położenie słabych gospodarczo plantatorów i wykupują od nich cukier płacąc po 100 a nawet po 90 zł. za kg. podczas kiedy cena urzędowa i rynkowa wynosi 154 zł. Cała, niesłusznie uzyskana różnica, jest zgarniana do kieszeni spekulantów.

„Społem" wystąpiło w obronie plantatorów. skupując cukier po 154 zł. za kg. Akcja ta wywołała pożądany skutek Niestety, przeznaczone na interwencję kredyty zostały wyczerpane i o ile „Społem" nie uda się uzyskać nowych kredytów. plantatorzy będą w dalszym ciągu wydani na łup spekulantów

Rocznica O.R.M.O.

W niedzielę o g. 10.30 odbędzie się uroczystość poświęcona rocznicy powołania O. R. M. O. Przemawiać będzie gen. Witold, komendant gł. M. O. w części artystycznej zespoły Polskiego Radia.

Odpowiedzi redakcji

„Rodak". Sekretariat Premiera za pośrednictwem naszej redakcji prosi Pana o zgłoszenie się do Prezydium Rady Ministrów do sekretariatu.

Ś. † P.

Tow. TADEUSZ HALUCH

Kierownik Biura Federacji Warszawskich Powszechnych Spółdzielni
Długoletni działacz spółdzielczy

zmarł dnia 19 lutego 1947 r. przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski — z kościoła Św. Karola Boromeusza — odbędzie się dn. 24 lutego 1947 r. o godz. 10.30

W zmarłym tracimy nieodżałowanego Towarzysza i Kolegę.

ZARZĄD
Federacji Warszawskich Powszechnych
Spółdzielni Spożywców.

W PARTII PPS

Konkurs CKW PPS
na plakat Pierwszo-Majowy

Pracownia graficzna Wydziału Polityczno Propagandowego CKW-PPS W-wa, ul. Daszyńskiego 18, rozpisuje konkurs na plakat pierwszomajowy.

Do konkursu stawać może każdy członek Partii PPS. Powiatowe Komitety zbiorą prace ze swego terenu i prześlą do wydz. polit.-prop. CKW-PPŚ, Warszawa, ul. Daszyńskiego 18 (na opakowaniu dopisek: „Konkurs na plakat") do dnia 20.III.1947 r.

WARUNKI TECHNICZNE KONKURSU

1. wymiar plakatu: 61 cm × 86 cm.
2. ilość kolorów: trzy,
3. wykonanie: papier rysunkowy, fabry, lub kredki,
4. tekst: „Niepodległość i Socjalizm" „Niech żyje 1 maj"

W konkursie chodzi przede wszystkim o pomysły. Technicznym przygotowaniem wybranego plakatu do druku, zajmie się nasza pracownie graficzna.

Sąd konkursowy wybrany przez Wydział polit.-prop. CKW-PPS w dniu 24.III.47 r. osądzi i wybierze trzy najlepsze prace przyznając nagrody: 1) nagroda — 5.000 zł, 2) nagroda — 2.000 zł, 3) nagroda — 2.000 zł.

Nagrody zostaną wysłane pocztą. Dlatego każda praca musi być na odwrocie czytelnie podpisana przez autora (imię, nazwisko, adres).

W razie braku odpowiednio dobrej pracy dla przydzielenia 1-ej nagrody, Sąd Konkursowy rozdzieli sumę 5.000 zł na pięć nagród pocieszenia w wysokości po 1.000 zł.

Rada techniczna
przy Stołecznym Komitecie PPS

Zawiadamia się inżynierów i Techników członków i sympatyków PPS, że w dniu 23 bm. o godz. 9.40 w lokalu Ministerstwa Odbudowy, Aleja Stalina nr 38, odbędzie się zebranie ogólne Rady Technicznej przy Stołecznym Komitecie PPS z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Prezydium, 2) sprawy organizacyjne, 3) referat tow. inż. Dunin-Marcinkiewicza pt. „Odra i Nysa na Konferencji Pokojowej", 4) wolne wnioski.

Uprasza się o punktualne przybycie.

—o—

Egzekutywa S. K. PPS

W poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 16. odbędzie się posiedzenie egzekutywy Stoł. Komitetu PPS.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Plenum Klubu PPS
Stołecznej Rady Narodowej

Plenarne posiedzenie Klubu PPS Stołecznej Rady Narodowej odbędzie się w dniu 25 lutego (wtorek) o godz. 14 w Ratuszu w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej. Obecność obowiązkowa.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ WOJ. KOMITETU PPS WARSZAWA

W dniu 27 lutego o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa, przy ul. Lwowskiej 5, posiedzenie Komisji Rewizyjnej.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 28 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie organizacyjne koła terenowego nr 14 przy ul. Pańskiej 75 (lokal cechu rzeźników). Referat wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 24 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się odprawa mężów zaufania w związku z organizacją kó. terenowych. Obecność obowiązkowa.

*

Dn. 25 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się odprawa tow. tow. Przewodniczących i Sekretarzy kół. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

*

Dn. 26 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście odbędzie się kolejne posiedzenie komitetu dzielnicy. Sprawy b. ważne. Obecność członków komitetu i przedstawicieli kół obowiązkowa.

*

Dn. 26 bm. o godz. 16 odbędzie się walne zebranie koła „Politechnika". Referat polityczny wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 27 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła przy Centrali Eksportu i Importu Chemikalii, ul. Jasna 10. Referat polityczny wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 28 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie koła przy Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Referat wygłosi tow. W. Zabielski.

Z. N. M. S.

Zarząd koła Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej na Akademii Nauk Politycznych zawiadamia swoich członków, iż w dniu 25 lutego br., tj. we wtorek o godz. 18-ej, odbędzie się zebranie organizacyjne w lokalu A.N.P. (Reja 7), II piętro, audytorium B. Obecność członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

„Wina obciąża każdego Niemca"
mówi Fischer

W obronie oskarżonego, Ludwika Leista przemawiał wczoraj adw. Śliwowski, który na wstępie oświadczył m. in.: „Jest moim głębokim pragnieniem, ażeby oskarżeni zrozumieli, że bronią ich przed Najwyższym Trybunałem ci ludzie, których w okresie okupacji nazywano polskimi bandytami. Pragnieniem naszym jednak jest — kontynuuje mówca — wywiązać się z nałożonego na nas obowiązku w sposób jak najbardziej odpowiadający dobremu imieniu polskiej palestry.

Przechodząc do szczegółowej analizy zarzutów postawionych Leistowi przez akt oskarżenia, obrońca twierdzi, iż nie można imputować Leistowi zajmującemu niskie stanowisko w administracji okupacyjnej, aby posiadał on świadomość zbrodniczych celów Hitlera.

Nie można mu również przypisywać dokonywania indywidualnych, względnie zbiorowych zabójstw, niszczenia kultury polskiej, jak również niszczenia własności prywatnej. Adw. Śliwowski dowodzi, iż Leist nie był twórcą getta, a co najwyżej mógłby uchodzić za jednego z współwykonawców. W czasie przewodu sądowego świadkowie przytoczyli fakty względnie przychylnego ustosunkowania się Leista do ludności polskiej w czasie okupacji i fakty te winny być zaliczone na dobro oskarżonego. W konkluzji obrońca wnosi o sprawiedliwy wyrok.

Z kolei zabrał głos obrońca osk. Meissingera — adw. Wagner. Obrońca polemizuje z zarzutami, dotyczącymi udziału Meissingera w akcji po zabójstwie Igo Syma, jak również udziału oskarżonego w sprawie wawerskiej.

Zdaniem obrońcy, jego klient starał się trzymać z dala od zbrodniczej działalności w Generalnej Gub.

Przemawiający następnie adw. Węgliński — obrońca Daumego prosi Sąd o uwzględnienie w wymiarze kary powszechnej choroby narodu niemieckiego.

Po przemówieniach obrońców następuje „ostatnie słowo" oskarżonych: Fischer zapewnia, iż bynajmniej nie walczył o życie. Zdaje sobie sprawę, że osobiście bardzo ciężko zawinił wobec narodu polskiego. Okoliczność, że niektórzy przeciętni nawet Niemcy dopuszczali się w czasie tej wojny najcięższych nawet zbrodni, obciąża winą każdego Niemca.

Fischer kategorycznie zaprzecza jakoby zsyłał ludzi do obozów koncentracyjnych, przeczy co do udziału swego w zniszczeniu Żydów, odpiera zarzuty jakoby przyczynił się do zniszczenia Warszawy.

Wobec spóźnionej pory przewodniczący zarządził przerwę w rozprawie do poniedziałku, do godz. 9-tej, w którym to dniu osk. Fischer w dalszym ciągu kontynuować będzie swoje „ostatnie słowo".

SPORT

Szwecja bije Czechosłowację
i zdobywa mistrzostwo świata

PRAGA 23.2 (tel. wł.) W meczu hokejowym o mistrzostwo świata Szwecja niespodziewanie wygrała z Czechosłowacją 2:1 (1:0, 1:0, 0:1). Już w pierwszej minucie Pettersson uzyskuje bramkę, w II-ej tercji Ericksson strzela w 2 min. drugą bramkę.

Trzecia tercja zaczyna się pod znakiem wściekłych ataków Czechów, którzy chcą za wszelką cenę wyrównać. Bramkarz szwedzki jednak wyłapuje wszystkie strzały.

Na minutę przed końcem meczu Zabrodzki uzyskuje honorowy punkt dla Czechów.

Z życia związku Poligraficznego

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 16 w sali Rady Związków Zaw., Nowy Zjazd 1, odbędzie się koncert urządzony staraniem komisji kulturalno-oświatowej Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Wstęp dla członków i ich rodzin bezpłatny.

*

W niedzielę, dn. 23 lutego br. o godzinie 11 w pierwszym terminie i o godz. 11 min. 30 w drugim terminie, odbędzie się zebranie Sekcji Korektorów w lokalu Zw. Zaw. Prac. Poligraf. przy ul. Nowy Zjazd 1, IV piętro.

Obecność obowiązkowa.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
B—20178

REDAGUJE KOMITET Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" Nr 2

Co 50-ty warszawiak - działkowcem!

Doniosła rola ogródków działkowych

musi znaleźć zrozumienie mając poparcie władz państwowych

Wobec zmian w dotychczasowym systemie zaopatrzenia od 1 marca rb., wyłonił się przed Zarządem Miejskim cały szereg nowych zagadnień, omawianych już przez nas niejednokrotnie.

Wyrównanie pieniężne, stanowiące ekwiwalent za skasowane przydziały, nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Konieczne się staje wzmożenie wszelkiej produkcji rolnej, bądź podlegającej bezpośrednio miastu (Agril) bądź też mogące się jeszcze rozwinąć na jego terenie (Ogrody działkowe).

Zarząd Miasta zdaje sobie w pełni sprawę z roli, jaką muszą odegrać w ciągu tegorocznej, przełomowej wiosny ogródki działkowe, ale...

UPRODUKTYWNIĆ NIEUŻYTKI

Zeszłoroczna praktyka w tej dziedzinie uwidoczniła wiele braków i przeszkód, jakie mają przed sobą działkowcy. Okazało się, że jest wiele instytucyj i urzędów, które nie rozumieją doniosłości zakładania ogródków działkowych. Przeszkadzały one lub wręcz niszczyły tę akcję, widząc w niej widocznie jakiś niepraktyczny i niepotrzebny nikomu zbytek.

Dekret o ogródkach działkowych z dnia 3.8.46 r. utrącił co prawda wiele z tych „walczących o swoją ziemię" instytucyj, ale sytuacja i po jego wydaniu nie przedstawiała się i nie przedstawia tak, jak to jest konieczne i słuszne.

Chodzi tu głównie o to, aby dla planów na daleką przyszłość nie likwidować już istniejących i nie zabraniać zakładania nowych ogródków działkowych, które do czasu realizacji tych planów mogą przyczynić się do podniesienia stanu estetycznego i zdrowotnego miasta, a także, w dużym stopniu, do jego zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby. Należałoby nawet pójść dalej (o czym mówi już zresztą wiele wniosków Dzielnicowych Rad Narodowych) i wprowadzić przymus (dla dysponenta gruntu) eksploatacji wszystkich tymczasowych i stałych nieużytków, których jest w Warszawie bardzo wiele, a które do tej pory leżą odłogiem.

APEL DO WARSZAWIAKÓW

To ułatwienie „zdobywania ziemi" pod ogródki działkowe jest jedną stroną zagadnienia. Sprawą drugą jest ilość zgłoszeń mieszkańców miast na p... ...anie takiego ogródka.

Działkowców jest w tej chwili w Warszawie *tylko* 5 tysięcy (27 Towa... Ogródków Działkowych).

Przyczyną tej małej ilości jest przede ...ystkim brak przydzielenia terenów na ten cel. A ilość zgłoszeń jest duża. W niektórych dzielnicach wynosi ona do 20 (!) podań na jedną możliwą do otrzymania działkę.

Na ogół jednak, ze względu na dotychczasowe przeszkadzanie w tej akcji przez niektóre instytucje, szersze warstwy nie doceniają jej wagi i znaczenia. Wzmożenie propagandy i uświadomienia o celowości, pożytku i rentowności (!) ogródków działkowych musi więc iść w parze z przydzieleniem na ten cel gruntów.

Każdy warszawiak winien zrozumieć, że ogródek działkowy ma nie tylko do spełnienia (najważniejsze w tej chwili) zadanie „aprowizacyjne" które też zresztą przynosi właścicielowi dochód (na wypadki sezonowego zysku z jednej działki w wysokości 20.000 złotych), lecz także spełnia zadanie społeczne i zdrowotne.

Społeczne — bo młodzież zamiast łobuzować się na ulicy, uczy się pracy i cieszy się jej wynikami. Zdrowotne — bo zajęty w dzień robotnik może odpocząć po pracy we własnym „parku".

Biorąc to wszystko pod uwagę, przy założeniu, że akcja zakładania ogródków działkowych znajdzie zrozumienie w niewykazujących go dotychczas instytucjach i wśród części społeczeństwa warszawskiego, można przypuszczać, że w tym roku ilość działkowców w Warszawie powinna i musi się co najmniej podwoić.

A więc: co pięćdziesiąty warszawiak działkowcem! (pa).

Warszawa w przededniu... potopu

Gwałtowna odwilż ogarnia cały kraj

- W Krakowie 7 stopni ciepła
- W Poznaniu + 3 stopnie w stolicy + 1 stopień

Mrozy mamy już chyba za sobą. Fala ciepłego powietrza, jaka napłynęła z południowego zachodu, spowodowała znaczne ocieplenie w całym kraju. Wczoraj, według PIHM-a, notowano w Krakowie 7 st. ciepła, w Przemyślu 7 st., w Poznaniu i Kaliszu 3 st., w Warszawie 1 st., tylko na Pomorzu i na Wybrzeżu było jeszcze do — 8 st.; ale w godzinach wieczorowych temperatura podniosła się w okolicę 0.

W Krakowie, Poznaniu, Kaliszu i Warszawie padał deszcz.

Nagłe ocieplenie (z lekkimi być może przymrozkami nocą), spowoduje zapewne gwałtowną i groźną w skutkach (ruszenie lodów na rzekach) odwilż.

TYMCZASEM W WARSZAWIE

Warszawa miała ok. 60 cm. opadu śnieżnego. Tylko na niektórych ulicach zgarnięto śnieg z chodników i jezdni, tworząc wdzięczne optycznie sterty. Udeptana gruba, zlodowaciała skorupa pozostała jeszcze na chodnikach i jezdniach wielu ulic, co pod wpływem wczorajszego deszczu wytworzyło po prostu ślizgawkę.

Gwałtowna odwilż spowoduje niewątpliwie roztopy i błoto w niespotykanych dotąd rozmiarach, tym bardziej, że studzienki kanalizacyjne, jak się dowiadujemy, są zapchane i nie sposób je oczyścić. Topniejący zaś na stertach śnieg nie wsiąknie przecież w cement chodników ani asfalt jezdni. A śniegu, jak wiadomo, za miasto wywieziono nie wiele.

ZOM w tej groźnej sytuacji jest znowu bezradny. Wprawdzie legendarny milion złotych — o którego trzymiesięcznej wędrówce pisaliśmy w „Robotniku" — już dotarł i zakupiono najpotrzebniejszy sprzęt, ale na tym się skończyło.

Ostatnio, gdy ZOM miał dostać 10 ciężarówek, zaczęto w Zarządzie Miejskim zastanawiać się nad tym, czy ZOM naprawdę potrzebuje...

Z pożyczek, zaciągniętych ostatnio przez miasto, ZOM nie dostanie ani grosza.

Nic więc dziwnego, że tylko 500 robotników i kilka samochodów ciężarowych może rzucić do kontrakcji.

Gdy Dyrekcja ZOM-u próbowała na dzisiejszą niedzielę uzyskać większą ilość jeńców niemieckich (do 600), aby zabezpieczyć najważniejsze ulice miasta przed... potopem, prośbę załatwiono odmownie! Jeńcy bowiem w niedzielę mają kąpiel i dezynfekcję.

A przecież miasto wcale nie chce ich pracy za darmo. 150 zł. płaci się za dniówkę jeńca.

A WIĘC — SAMOOBRONA!

Niewiele więc może zrobić administracja miejska. To co nam grozi — brodzenie w błocie i wodzie po kostki — może być zażegnane tylko przez zmobilizowanie samoobrony społecznej.

Myśl tę rzucamy pod adresem Dzielnicowych Rad Narodowych Komitetów Domowych i administracji poszczególnych domów. Sądzimy, że i ob. dozorcy tym razem — mimo swych często słusznych racyj — dopiszą.

Nie utrudniajmy sobie życia, lecz przeciwnie: wspólnym wysiłkiem możemy zażegnać niebezpieczeństwo „potopu".

NORMALNY RUCH KOLEJOWY

Znaczną poprawę przyniosło ocieplenie w ruchu kolejowym. Wczoraj z Dworca Głównego odeszły już normalnie wszystkie pociągi. Spóźnił się tylko pociąg z Krakowa przez Radom, który zamiast przyjść o godz. 6-ej był o 8-ej. W rejonie Jędrzejowa (Tunel) są jeszcze zaspy.

W najbliższych też dniach zostaną wznowione pociągi do Gliwic (godz. 14), Poznania (9,05), Łodzi Fabrycznej (17,05) Łowicza (5,05), Lignicy (20,40) które zostały wstrzymane w okresie mrozów.

WISŁA ZACZYNA GROZIĆ

Poważnym niebezpieczeństwem dla mostów na Wiśle jest blisko jednometrowej! grubości powłoka lodowa. Na wypadek ruszenia lodów najbardziej zagrożony jest most drewniany, wysokowodny.

Groźnym niebezpieczeństwem stają się teraz leżące na dnie Wisły resztki konstrukcyj zburzonych mostów. Mogą one spowodować spiętrzenie się lodów i zatory.

Wały wiślane wytrzymają napór wód, sięgający do 8 metrów powyżej zera poziomu wody przy b. moście Kierbedzia.

Ruszenie lodów na Wiśle PIHM zapowiada w pierwszych dniach marca. (Rs)

Sztab przeciwpowodziowy w pogotowiu!

Gwałtowna odwilż, która ogarnęła wczoraj kraj, sygnalizuje, iż spodziewane ruszenie lodów na Wiśle w początkach marca jest wielce prawdopodobne i może być groźne w skutkach.

Na odcinku warszawskim sztab przeciwpowodziowy jest od wczoraj w stanie pogotowia.

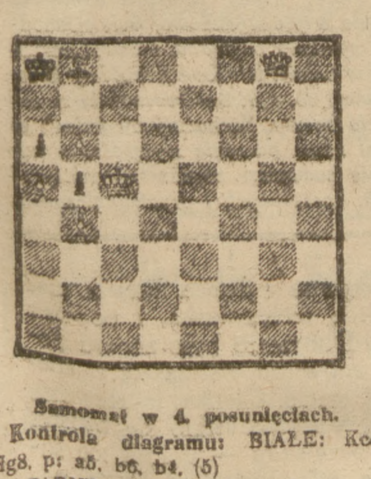
Oddziały wojskowe rozpoczęły przygotowania do wysadzania lodów, przede wszystkim w okolicach mostów.

Rozpoczęto przygotowania do montowania służby łączności i telefonicznej. Sztab przeciwpowodziowy jest w stałym kontakcie z PIHM-em.

SZACHY

ZADANIE Nr. 9

W. A. SHINKMAN



Samomat w 4. posunięciach.

Kontrola diagramu: BIAŁE: Kc5, Hg8, p: a5, b6, b4. (5)

CZARNE: Ka8, Gb8, p: a6, b5. (5)

TURNIEJE KRAKOWSKIE

Mistrzostwo Krakowskiego Klubu Szachistów na rok 1947 zdobył swobodnie mistrz Polski Śliwa, wygrywając 7 partii, przegrywając zaś tylko jedną z red. M. Gałuszką, którą poniżej podajemy. II nagrodę zdobył wieloletni mistrz Krakowa dr Ameisen 6p.. III i IV podzielili Ciejka (b. mistrz Krakowa) i Litmanowicz, dla którego to sąsiedztwo jest niewątpliwym sukcesem, po 5½ p. Tylko o ½ p. za czołową grupą, ale już między nienagrodzonymi znalazł się zasłużony i niezmordowany popularyzator szachów, red. M. Gałuszka Zamykają tabelę Nowak 3½, Pietrz 2, oraz Dyląg 1½ i Szulc 1, którzy nie wytrwali w turnieju do końca i kilka partii oddali walkowerami.

17 bm rozpoczął się dość słabo, niestety, w tym roku obsadzony oficjalny turniej o mistrzostwo Podwawelskiego grodu Obok mistrza Polski grają m. in. dr Ameisen, red. Tarnowski red Gałuszka, prof Wojtasiewicz. Bocheński, młody, utalentowany narybek prezentują Rewkiewicz i 18-o letni Kwilecki. Łącznie gra uczestników 12.

PRZYJĘTY GAMBIT HETMANA,

grany w turnieju o mistrzostwo Krakowskiego Klubu Szachowego na 1947 r.

BIAŁE: red. M. Gałuszka.

CZARNE: B. Śliwa.

1. d4, d5. 2. c4. dxc4. 3. Sc3. Najlepsze i najsolidniejsze jest tu 3. Sf3. **3... e5! 4. dxe5.** Golmayo przeciw dr Aliechinowi (Madryt 1935) grał 4. d5. a6. 5. e4, b5. 6. a4, b4. 7. Sa2, f5! 8. exf5. Gxf5. 9. Gxc4, Sf6. 10. Gg5, Gd6. 11. Hf3 (lepiej 11. Se2), Gg6. 12. Gxf6, Hxf6. 13. Hxf6, gxf6 i czarne uzyskały lepszą końcówkę. Można też grać tu spokojnie 4. e3. **4... Hxd1+. 5. Kxd1.** Teoria uważa tu za najlepsze 5. Sxd1! Sc6. 6. e4, Sxe5. 7. Gf4, Gd6. 8. Gxe5. Gxe5. 9. Gxc4, Se7. 10. Se2. 0—0 z równą grą. Kwestia, czy 5. Kxd1 nie jest lepsze — nie jest rozstrzygnięta. **5... Ge6. 6. e4, Sc6. 7. f4, 0 — 0 — 0 +. 8. Kc2, Sd4+.** Podręcznik Bilguera podaje tu 8... Sb4+. 9. Kb1. f5. **9. Kb1, b5?** Błąd, po którym następują komplikacje, gorsze dla czarnych. Śliwa uważa 9... g6 za ruch właściwy **10. Sf3! a6. 11. a4, Sb3. 12. Wa2, b4. 13. f5 bxc3. 14. fxe6, Wd1.** Ciekawa kombinacja, zdobywająca jakość, lecz zaniedbująca rozwój. Lekkie figury białych będą grały doskonale. **15. Gxc4! Wxh1. 16. Gxb3, f6. 17. bxc3.** Oryginalna sytuacja! Białe za jakość mają już 2 piony, a „tripleks" e4, e5, e6, wbrew wszelkim ustalonym mniemaniom i zdrowej logice — jest naprawdę b. silny (red). **17... Ge7. 18. Gc4, a5. 19. Ga6+, Kd8. 20. Wd2+, Ke8. 21. Gb5+, Kf8. 22. Wd7.** Krępuje swobodę czarnych, jeżeli 22... Ga3?? to 23. Wf7 mat. **22... g6. 23. Kc2, h6. 24. Ga3, Wh7.** Jeżeli 24... Wa1 to 25. Wd8+, Kg7. 26. Gxe7, Sxe7. 27. exf6+. 25. exf6, Sxf6. 25... Gxa3?? 26. Wd 8 mat **26. Wd8+, Kg7. 27. Gxe7, g5. 28. Gf8+, Kg6. 29. e5, Sg8. 30. g4 i czarne poddały się.** Grozi po prostu mat przez 30. Gd3.

Uwagi oryginalne red. M. Gałuszki dla „Robotnika" i „Szachisty Polskiego".

Bardzo energicznie przez białe prowadzona, interesująca partia, jedna z najlepszych w turnieju (red).

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 24 LUTEGO

Warszawa I.

6,00 Sygnał czasu; 6,05 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka poranna; 7,05 Muzyka; 7,15 Wiadomości poranne; 7,40 Koncert poranny; 8,40 Skrzynka PCK; 12,05 Aud. dla świetlic wiejskich; 12,35 Pieśni komp. polskich w wyk. A. Bolechowskiej, Moniuszko, Świerzyński, Niewiadomski i Frieman; 12.55 10 min. poezji!; 13,05 Muz. obiad. wyk. orkiestra Filharmonii pozn. pod dyr. M. Giżelskiego; 15.00 „Hugo Kołłątaj" pogadanka dla dzieci starszych; 15,20 Reportaż z Jugosławii Alicji Fedotowicz p.t. „Nowy Rok, duże kłopoty"; 15.30 Skrz. Ogólna w oprac. A. Dobrowolskiej; 15,40 Purcell — arie i tańce w wyk. Stanisł. Tałrosa — skrzypce; 16,00 Dziennik popoł.; 16,30 „Śpiewajmy Piosenki" Audycja w oprac. Bronisława Rutkowskiego; 16.55 „Dom na skarpie" powieść Poli Gojawiczyńskiej; 17,10 Koncert orkiestry smyczkowej P. R. pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego; 17,45 „Jak wytwarzają się środowiska społeczne na Dolnym Śląsku", pogadanka prof. dr. Dojanowskiego; 18.00 Beethoven, kwartet smyczkowy es-dur op. 127; 18,30 Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Muzyka dla wszystkich; 20.00 Dziennik wiecz.; 21.25 Recital fortepianowy Stanisł Szpinalskiego; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.,

Warszawa II

14,02 Muzyka rozrywk.; 14,07 Kronika Warszawy; 14,15 Utwory na altówkę skrzypce i fortepian w wyk. M. Dobrzyńskiego — skrzypce i Jana Gornowskiego — altówka. W programie: Hoendel, Halversen i Czajkowski; 14.53 Muzyka rozrywk.; 18,30 „Stara Warszawa"; 18.37 Koncert życzeń; 19.25 Utwory fortepianowe Roberta Schumanna; 21,05 Koncert symfon.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię"; godz. 18.00 „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): „Madame Butterfly".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81), godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): dziś i codziennie, godz. 18, „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim w rolach głównych. W soboty i niedziele o g. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16-ej. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry.

„TEATR DZIECI WARSZAWY (Studio, Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienia zamknięcie dla szkół i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2); Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedziele i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię z udz. J. Carnero, I. Skwierczyńskiej, A. Skrzypkowskiej, T. Hetmańskiej, I. Teney, H. Domańskiego H. Denisa, H. Pręgowskiego, E. Rewery-Rewskiego, J. Runicza, K. Teney i in. Początek g. 17-ta i 19-ta. W niedziele i święta g. 15-ta. 17-ta i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

WARSZAWA SWOIM ORLĘTOM

W dniu dzisiejszym o godz. 18.30 w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka) urządza Aeroklub Warszawski koncert rozrywkowy z udziałem M. Chmurkowskiej, O. Didur, Wiery Gran, Wiecha, chóru Czejanda.

Całkowity dochód przeznacza się na szkolenie kadr lotnictwa sportowego.

ARMIA RADZIECKA — ZWIĄZKOM ZAWODOWYM

Reprezentacyjny Zespół Armii Radzieckiej marszałka Rokossowskiego daje dziś 23 bm. o godz. 16.30 w sali „Roma" rewelacyjny program tańca i pieśni dla członków związków zawodowych.

Bilety są do nabycia za pośrednictwem upoważnionych do tego przedstawicieli związków w Wydziale Imprez i Widowisk Rady Zw. Zaw. m. st. Warszawy, ul. Nowy Zjazd 1.

5-ty POPULARNY KONCERT SYMFONICZNY

Staraniem miejskiego Wydz. Kultury i Sztuki dziś odbędzie się 5-ty Popularny Koncert muzyki symfonicznej i operowej w sali „Sceny Muzyczno-Operowej" Marszałkowska 8, o godz. 11.30. Udział w koncercie: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją T. Mazurkiewicza, solista M. Szopski (tenor).

RECITAL R. ZAMBRZYCKIEJ

We wtorek, 25 bm., o godz. 18.15 w sali widowiskowej Polskiej „YMCA", przy ul. Konopnickiej 6, wystąpi Romualda Zambrzycka — sopran.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa—Zgoda 12, tel. 8.82.90, w godz. od 9 do 17, w dniu koncertu od godz. 16.00 w sali „YMCA".

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Syn pułku". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta od godz. 12.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Koncert ku czci 25-lecia Czerwonej Armii" i „Nasze porty". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Podrzutek".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Klatka słowicza".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

PORANKI FILMOWE T.U.R.

Zarząd Stołeczny TUR organizuje poranki filmowe w kinie „Polonia", ul. Marszałkowska 56 w każdą niedzielę o godz. 11.30. Sprzedaż biletów z 50 proc. ulgą odbywa się w czwartki, piątki i soboty w lokalu TUR, Al. Ró 7, p. 34, w godz. od 11-ej do 14-ej.

W nadchodzącą niedzielę 23 bm. będzie wyświetlany film „Dzieciństwo Gorkiego".

SEANSE DLA TARGÓWKA

W sali Teatru Dzielnic. Targówek wyświetlany jest film pt. „Dzieci kapitana Granta" Początek godz. 14 (dla dzieci) i godz. 18 (dla dorosłych).

Wielkie żale małego Płocka

Aspiracje stolicy Ziemi Mazowieckiej

(Korespondencja własna „Robotnika")

Już u progu mej podróży wysłuchałem wszystkich skarg. Od razu zauważyłem, że mój sąsiad z autobusu ma coś na wątrobie i pragnie podzielić się swymi strapieniami. Długo się kręcił i sapał, wreszcie westchnął i zdecydował.

— Krew mnie zalewa, gdy muszę tu przyjeżdżać, wszystkie sprawy mógłbym załatwić na miejscu, gdyby... („tu" — oznaczało Warszawę, „na miejscu"— Płock) — tak rozpoczął swe opowiadanie, które znacznie skróciło mi podróż. Często padały słowa „żal" i „zachłanność". Żal — do warszawiaków, zachłanność — warszawiaków.

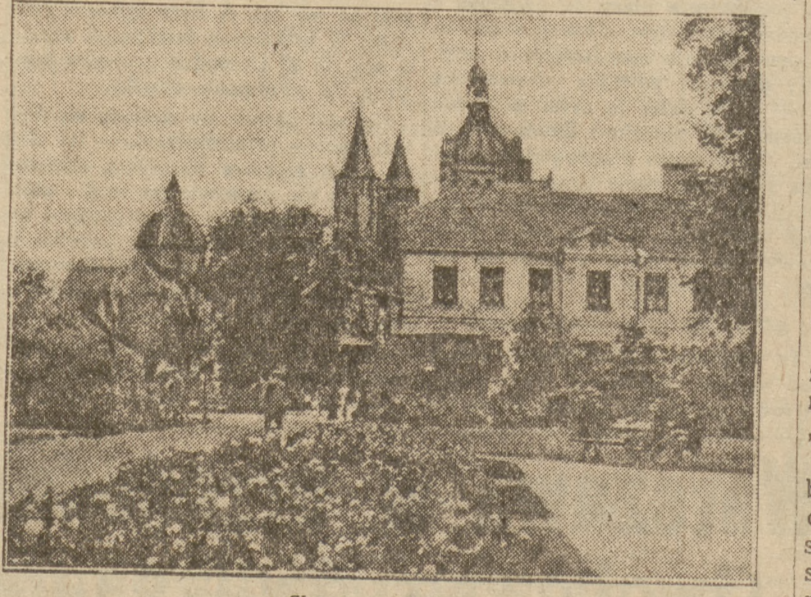
Ów płocczanin opowiedział mi historię swego pokrzywdzonego miasta, które od dwudziestu lat wnosi bezustannie prośby do wyższych władz o przeniesienie ze stolicy urzędów województwa warszawskiego do Płocka, powołując się na świetną przeszłość, gdy miasto to było stolicą (r. 1138) księstwa mazowieckiego, a później stolicą województwa płockiego, a nawet rezydowali tu królowie polscy. Przed wojną zarząd miejski Płocka nawet obiecywał wybudowanie specjalnego gmachu. Niestety, skończyło się na petycjach i pięknych planach.

PIĘKNA KARTA PŁOCKA

Słusznie nazwano Płock miastem przeszłości. Jeden z najstarszych grodów, starszy od Warszawy, ma swą piękną kartę w historii, posiada stare zabytki.

Pewne, dotychczasowe zahamowanie rozwoju miasta zostało spowodowane brakiem mostu. Prace nad jego odbudową jednakże już rozpoczęto i w ciągu dwu najbliższych lat most zostanie oddany do użytku.

Władze miejskie dążą intensywnie do ożywienia miasta, kładąc nacisk na rozbudowę przemysłu. Pierwszym krokiem w tym kierunku było przekazanie Państwowym Zakładom Samochodowym gruntów pod budowę fabryki silników. Najbliższe projekty obejmują także rozbudowę cegielni i betoniarni. W związku z uruchamianiem placówek przemysłowych zostanie rozbudowana elektrownia płocka (leżąca na drugim brzegu Wisły — na przedmieściu Radziwie), wychodząc z zupełnie słusznego założenia, że— nie ma przemysłu bez siły elektrycznej.



Skwer w Płocku.

Sprawy mieszkaniowe, które obecnie należą do głównych trosk każdego miasta, mogą być rozwiązane jedynie przez dalszą rozbudowę. Dlatego też ojcowie miasta przeznaczyli znaczne tereny pod budynki mieszkalne, obiecując pomoc spółdzielniom mieszkaniowym świata pracy i pragnąc w ten sposób zapewnić każdemu dach nad głową.

...„SZMUKLOWALIŚMY"...

Różnie wspominają mieszkańcy Płocka okupacyjną przeszłość miasta. Jedni w swych opowiadaniach przywołują na pamięć tragiczne, nigdy niezapomniane momenty, kiedy na ulicy powieszono kilkunastu mieszkańców... „dla przykładu". Z innych ust dowiaduję się o historii katedry. Starą tę i zabytkową budowlę początkowo Niemcy postanowili zburzyć, w końcu jednak uznali, że będzie ona doskonałym składem amunicji. Tak więc, służąc przez parę lat za magazyn broni, chluba przeszłości przetrwała szczęśliwie do dzisiejszego dnia.

Treścią innych wynurzeń są fakty ułatwiania powrotu do „General Gouvernement" uciekinierom z Prus Wschodnich. Pod okiem Niemców płynęły w stronę Warszawy barki, na których ukryci pod piaskiem i żwirem ludzie wracali do swych domów.

— Ale „szmuklowaliśmy" żywność także — śmieją się dumni, że potrafili oszukiwać „panów świata".

Opuszczam to miasto z głębokim przeświadczeniem, że chociaż może nie stanie się ono stolicą województwa warszawskiego, jednakże dzięki swym możliwościom gospodarczym Płock będzie jednym z poważnych ośrodków ziemi mazowieckiej.

Michał Zieliński

Paczki z Ameryki nie giną

Prostujemy z przyjemnością

Ministerstwo Poczt i Telegrafów nadesłało do redakcji „Robotnika" następujące pismo:

W związku z notatką podpisaną przez I. Kozłowskiego, emeryta P.K.P., p. t. „A paczki z Ameryki wciąż giną", zamieszczoną w Nr 47 „Robotnika" z 18.II. br. Ministerstwo Poczt i Telegrafów uprzejmie prosi, aby redakcja stosowała więcej krytycyzmu przy ogłaszaniu drukiem w swym piśmie różnych nieuzasadnionych zażaleń czytelników pod adresem Poczty Polskiej, a zwłaszcza, aby w wypadku, gdy uważa za celowe ogłoszenie drukiem takich zażaleń, nie zaopatrywała je w tytuły nie odpowiadające stanowi faktycznemu i treści zażalenia. Przeciętny czytelnik „Robotnika" tak w Polsce jak i za granicą przeczytawszy notatkę p. t. „A paczki z Ameryki wciąż giną" nabierze niewątpliwie fałszywego przekonania, że redakcja poczytnego pisma, jakim jest „Robotnik" stwierdziła w sposób nieulegający żadnej wątpliwości, że jeżeli nie każda, to co najmniej większość paczek wysyłanych z Ameryki do Polski ginie — oczywiście na terytorium Polski. Taka defetystyczna, aczkolwiek chyba przypadkowa propaganda, na pewno nie przysporzy korzyści naszym obywatelom w Kraju. Polonia zagraniczna wyczytawszy w „Robotniku" taką notatkę, wyciągnie z niej właściwe konsekwencje t. j. będzie doradzała niewysyłanie paczek do Polski z zawartością odzieży i żywności, pewne zaś odłamy prasy amerykańskiej, wrogo nastawione w stosunku do naszej rzeczywistości, będą miały z tej notatki doskonałą pożywkę dla nowego i dalszego atakowania naszego Kraju.

Jak zaś wygląda naprawdę „zażalenie" ob. Kozłowskiego? Obywatel ten stwierdza przecież wyraźnie, że do tej pory atrzymywał paczki normalnie, czyli że nie tylko żadna z paczek dla niego przeznaczonych nie zaginęła w całości, ale zawartość otrzymanych przez niego paczek była nienaruszona. Takie fakty podkreślają, zresztą słusznie, uczciwość i obowiązkowość polskich pracowników pocztowych. Istota zażalenia ob. Kozłowskiego tkwi tylko w jego braku cierpliwości, gdyż do tej pory paczki z Ameryki otrzymywał w ciągu 6—7 tygodni, a ostatnio nadane dla niego w Ameryce paczki przed 10-ciu tygodniami nie zostały mu jeszcze doręczone. Czy paczki te zaginęły? Na pewno nie. Transport ich z Ameryki do Polski uległ tylko pewnemu opóźnieniu w związku ze zwiększonym świątecznym ruchem pocztowym w tym kraju. Zdarzyło się zresztą, że i przed okresem świątecznym paczki z Ameryki nadchodziły do Polski dopiero po upływie 3 a nawet 6 miesięcy po ich nadaniu.

Reasumując Ministerstwo doradza obywatelowi Kozłowskiemu uzbrojenie się w cierpliwość, a na pewno w najbliższym czasie otrzyma on w całości i nienaruszone, wysłane dla niego z Ameryki paczki, które bezpodstawnie uważa i reklamuje jako zaginione.

Dyrektor Gabinetu
(—) L. Świerczewska

*

Zamieszczając lojalnie (a nawet z przyjemnością) powyższy list, musimy jednak wyjaśnić dwie rzeczy. Po pierwsze, krytycyzm nasz przy ogłaszaniu listów czytelników polega na tym, że zamieszczamy listy tylko podpisane, co zmusza autorów do odpowiedzialnego formułowania zarzutów. Po wtóre, mamy zupełnie odmienne zdanie o propagandowej roli swobodnej wymiany poglądów i nawet zarzutów w prasie. Nie kwestionujemy kompetencji ob. dyr. Świerczewskiej w zakresie poczty. Zachowujemy jednak w pełni nasze poczucie wyższości w zakresie znawstwa zagadnień politycznych, społecznych i psychologicznych.

Felieton filmowy

Niebo jest dla was

(Kino Polonia)

Recenzenci francuscy bardzo wysoko cenili wartości artystyczne i wychowawcze tego filmu, który jest poświęcony lotnictwu sportowemu. Dotychczas — istotnie — te filmy francuskie, które cieszyły się uznaniem recenzentów paryskich, podobały się niemal w tym samym stopniu polskim filmowcom i ogółowi publiczności.

Film „Niebo jest dla was" powoduje jednak pewną deziluzję. Przyzwyczailiśmy się do wyższego poziomu filmów francuskich, do oryginalniejszego traktowania tematu, wreszcie do lepszych zdjęć. Cokolwiek by świadczyło na niekorzyść scenariusza, trzeba powiedzieć, że wyższy poziom techniczny i przede wszystkim mniej ciemna kopia podniosłyby znacznie poziom tego filmu. Pierwsza część scenariusza jest wyraźnie rozwlekła i nie interesująca. Widz jest poniekąd zniecierpliwiony — gdyż sądząc z tytułu, z udziału wybitnych artystów oraz z kraju pochodzenia filmu — spodziewa się czegoś ciekawszego. Druga część filmu jest stanowczo lepsza i ma nawet kilka momentów dramatycznych o wysokim wyrazie artystycznym.

Błędy filmu wynikają głównie z powodu okresu, w jakim powstawał (r. 1942—3), a więc w czasie okupacji. Film — w zasadzie głęboko patriotyczny, musiał z konieczności „pogubić" wszystkie ogólniejsze akcenty i zasklepić się do problemu pojedyńczej rodziny, którego nie udało się reżyserowi podnieść do rangi symbolu.

L. B.

ERICH MARIA REMARQUE (72) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Zobaczymy. Proszę poprosić. Rawik.

W chwilę potem Weber był przy telefonie. — Rawik! Gdzie pan jest?

— W Paryżu, dziś przyjechałem. Czy pan operuje?

— Za dwadzieścia minut, wyrostek robaczkowy. Możemy się potem spotkać.

— Chętnie przyjdę.

— Świetnie. O której?

— Już idę.

— Doskonale, czekam.

— — — — — — — — — —

— Ma pan niezły likier — powiedział Weber — pisma, lekarskie tygodniki, jak u siebie w domu.

— Kieliszek, fartuch i rękawice!

Weber spojrzał na Rawika. — Zwykły wyrostek robaczkowy, poniżej pana godności, dam sobie doskonale radę z pomocą Morela. Jużem po niego dzwonił. Jest pan z pewnością zmęczony.

— Niech mi pan zrobi tę łaskę i pozwoli operować. Nie jestem wcale zmęczony i w ogóle wszystko w porządku.

Weber roześmiał się. — Tak się panu spieszy do pracy. — Świetnie, niech i tak będzie. Odwołam Morela. Rozumiem pana.

Rawik umył się, nałożył rękawice i fartuch. Sala operacyjna. Głęboko wciągnął zapach eteru. Eugenia stała w głowach stołu, dając narkozę. Inna, bardzo piękna młoda pielęgniarka parała się z narzędziami. — Dobry wieczór, Eugenio — powiedział Rawik.

Zdumiona, omal nie wypuściła maski. — Dobry wieczór, doktorze — powiedziała.

Weber uśmiechnął się, po raz pierwszy zwracała się tak do Rawika. Rawik pochylił się nad pacjentem. Jaskrawe światło lamp błyszczało intensywną bielą. Świat zniknął. Myśl zgasła. Lampy były bezlitosne, zimne, obiektywne i dobre. Rawik ujął nóż, który podawała mu owa piękna pielęgniarka, i poprzez cienką rękawiczkę poczuł chłód stali. Dobrze to było znowu poczuć ten chłód. Błogo było przejść znów od wstrząsającej niepewności do jasnej precyzji. Zrobił cięcie. Cienka i czerwona linia krwi pobiegła za nożem. Nagle wszystko stało się proste. Znów — po raz pierwszy od chwili przyjazdu — poczuł się sobą. Posłyszał cichy, bezgłośny szum światła. Jestem w domu, pomyślał. Nareszcie!

19.

— Przyszła — powiedział Morozow.

— Ale kto?

Morozow strzepnął uniform. — Proszę nie udawać, że pan nie wie, o kim myślę. Proszę nie nudzić ojca Borysa i to jeszcze w publicznym miejscu. Czy niby nie wiem, czemu pan w ciągu dwu tygodni był trzy razy w Szecherezadzie? Raz w towarzystwie cudu o błękitnych oczach i czarnych włosach, a dwa razy sam? Człowiek jest słaby, inaczej gdzież leżał by jego wdziek?

— Idź do diabła — powiedział Rawik — nie upokarzaj mnie, kiedy będę potrzebować całej siły woli, ty durny portierze.

— Więc powinienem był nic nie mówić?

— Oczywiście!

Morozow usunął się nieco i przepuścił dwóch Amerykanów. — To wynoś się i wracaj innym razem — powiedział.

— Sama?

— Nawet gdyby była księżniczką, nie weszłaby bez świty. Powinien pan o tym wiedzieć. Zygmunt Freud kazał się kłaniać.

— Co pan wie o Freudzie? Jesteś zacofany, poskarżę się w dyrekcji, kapitanowi Czeczenedze.

— Kapitan Czeczenedze był porucznikiem w tym samym pułku, gdzie ja byłem pułkownikiem, mój chłopcze. Nie zapomniał tego. Niech pan tylko spróbuje.

— Proszę mnie przepuścić.

— Rawik — Morozow położył mu swoje ciężkie ręce na ramionach — nie bądź idiotą. Idź, wydzwoń cudo o błękitnych oczach i wróć z nią razem, jeśli już niezbędnie musisz. Oto prosta rada starego, doświadczonego człowieka. Tani efekt, ale zawsze jednakowo skuteczny.

Dalszy ciąg nastąpi